https://doi.org/10.18778/7525-581-2.11

PIOTR ROBAK
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Dyplomacja francuska wobec kryzysu brytyjskiego imperium kolonialnego w Ameryce Północnej w latach 1774–1775

Porażka dworów burbońskich w wojnie siedmioletniej przyniosła Francji utratę niemal wszystkich posiadłości w Ameryce Północnej, co potwierdził I traktat paryski z 10 lutego 1763 r. Jednakże nie oznaczało to, że dwór w Wersalu przestał interesować się tym kontynentem. Wyłonienie się na nim bowiem zwartej terytorialnie domeny kolonialnej Wielkiej Brytanii, stanowiącej ważną część jej atlantyckiego imperium, zagrażało burbońskim posiadłościom zamorskim, które graniczyły z brytyjskimi w Ameryce Północnej i na Karaibach. Nic więc dziwnego, że francuski sekretariat stanu ds. zagranicznych dość szybko zwrócił uwagę na narastający konflikt 13 „starych kolonii" z angielską metropolią, który niósł dworom w Madrycie i Wersalu perspektywę osłabienia Wielkiej Brytanii i w konsekwencji przywrócenia równowagi sił w obszarze pozaeuropejskim. Problem w tym, że temu konfliktowi towarzyszył też zbrojny spór portugalsko-hiszpański nad Zatoką La Plata w Ameryce Południowej. Spór ów mógł wciągnąć w wojnę aliantów tych zwaśnionych stron, czyli Wielką Brytanię i Francję, a tym samym rozszerzyć ją nie tylko na całą strefę atlantycką, ale i na inne europejskie państwa. W tak skomplikowanej sytuacji, zwłaszcza w momencie pogłębienia się kryzysu brytyjskiego imperium w Ameryce Północnej i w efekcie wybuchu tam wojny domowej, przed dyplomacją francuską stanęło wyjątkowo trudne zadanie zachowania pokoju w Europie, w tym z Wielką Brytanią, a jednocześnie zwartości Paktu Familijnego i zabezpieczenia burbońskich posiadłości kolonialnych przed skutkami konfliktów w obu Amerykach. Próbując się wywiązać z tego zadania dyplomacja francuska starała się w latach 1774–1775 utrzymać kolonialny charakter wspomnia-

nych konfliktów, przekonując do tego dwór w Madrycie, a z drugiej strony deklarując oficjalną neutralność wobec wydarzeń w brytyjskich „starych koloniach", co nie uchroniło jej przed dylematem dotyczącym wykorzystania imperialnych kłopotów Wielkiej Brytanii poprzez rozwijającą się i tak, niezależnie od stanowiska dworu w Wersalu, kontrabandę wojenną francusko-amerykańską.

We francuskiej i anglosaskiej historiografii powyższe stanowisko dyplomacji dworu w Wersalu w omawianym okresie ujmowane było dotychczas raczej jako wstęp do szerszego zagadnienia dotyczącego polityki tego dworu wobec amerykańskiej wojny o niepodległość począwszy od 1776 r. Natomiast wspomniana wyżej wyodrębniona kwestia dyplomatyczna dotycząca polityki Francji wobec kryzysu brytyjskiego imperium kolonialnego w Ameryce Północnej w latach 1774–1775 wymaga niewątpliwie dodatkowej analizy zarówno w aspekcie kolonialno-morskim, jak i europejskim. Temu zadaniu został też poświęcony niniejszy artykuł[1].

---

[1] Stanowisko dyplomacji francuskiej wobec konfliktu brytyjskich „starych kolonii" w Ameryce Północnej z ich metropolią w latach 1774–1775 znalazło już pewne ujęcia w literaturze historycznej. Ciągle fundamentalną pozycją jest tu pierwszy tom ze zbioru wydanych francuskich dokumentów dyplomatycznych dotyczących powyższej problematyki i opatrzonych komentarzami: H. Doniol, *Histoire de la participation de la France à l'établissement des États-Unis d'Amerique. Correspondance diplomatique et documents*, t. I, Paris 1986 [dalej: Doniol]. We francuskiej historiografii to zagadnienie pojawiło się też fragmentarycznie w biografistyce odnoszącej się do głównych postaci tej dyplomacji: Duc de Castries, *Figaro ou la vie de Beaumarchais*, Paris 1972, s. 281–284; Ch. de Chambrun, *A l'école d'un diplomate, Vergennes*, Paris 1944, s. 285–300; J. Hamon, *Le Chevalier de Bonvouloir, premier émissaire secret de la France auprès du Congrés de Philadelphie avant l'indépendence américaine*, Paris 1953; J.F. Labourdette, *Vergennes. Ministre principale de Louis XVI*, Paris 1990, s. 94–96; É. Lever, *Louis XVI*, Paris 2000, s. 297–302; L. de Loménie, *Beaumarchais et son temps. Etudes sur la société en France au XVIIIe siècle d'après des documents inédits*, t. II, Paris 1880, s. 88–98; J.-Ch. Petitfils, *Louis XVI*, Paris 2005, s. 366–369, czy w monografiach: Duc de Castries, *La France et l'indépendence américaine*, Paris 1975, s. 109–116; E. Taillemite, *Louis XVI ou le navigateur immobile*, Paris 2002, s. 99–104. Wspomniane stanowisko dyplomacji francuskiej znalazło miejsce również w znacznie poważniejszych studiach anglosaskich. Zwłaszcza warto zwrócić tu uwagę na następujące prace: E.S. Corwin, *French Policy and the American Alliance of 1778*, Princeton 1916, s. 54–74; R.C. McCary, *The Causes of the French Intervention in the American Revolution*, Toulouse 1928, s. 43–70; J.B. Perkins, *France in the American Revolution*, Boston 1911, s. 36–53. Te monografie bazują głównie na wydawnictwie H. Doniola, choć ustalenia E.S. Corwina (dążenie dyplomacji francuskiej do przywrócenia równowagi sił w obszarze pozaeuropejskim korzystnej dla Francji) zachowują ciągle pewną ak-

Amerykańskie dylematy Wielkiej Brytanii i dworów burbońskich po 1763 r.

Traktat paryski sankcjonował powstanie rozległego atlantyckiego imperium kolonialnego Wielkiej Brytanii rozciągającego się od arktycznych wybrzeży północnej Kanady poprzez środkowowschodnią część Ameryki Północnej i Zatokę Meksykańską, po „cukrowe wyspy" na Karaibach i faktorie w Afryce Zachodniej[2]. Wyłonienie się tego imperium było w pierwszej kolejności efektem istotnych zmian, jakie dokonały się w europejskiej gospodarce w wieku XVIII. Rosnąca rola handlu, w tym najdynamiczniej rozwijającego się handlu zamorskiego (tzw. rewolucja handlowa), przyniosła nie tylko wzrost konsumpcji towarów, zwłaszcza pozaeuropejskich, ale również pomnażała dochody związanym z tym sektorem gospodarki grupom interesu i przedsiębiorczym jednostkom, a także ko-

tualność. Z nowszych publikacji opartych też na studiach archiwalnych i ważnych dla tego zagadnienia warto wymienić: J. Dull, *The French Navy and American Independence. A Study of Arms and Diplomacy, 1774–1787*, Princeton 1975; J. Hardman, M. Price, *Introduction*, [w:] *Louis XVI and the comte de Vergennes: correspondence 1774–1787*, ed. J. Hardman, M. Price, Oxford 1998, s. 45–51 [dalej: Louis XVI – Vergennes: correspondence]; O.T. Murphy, *Charles Gravier, comte de Vergennes: French diplomacy in the age of revolution, 1719–1787*, Albany–New York 1982, s. 223–234. W wymienionych pracach autorzy, dokonując przeglądu działań francuskiej dyplomacji w omawianym okresie, zwrócili głównie uwagę na pewne jej aspekty (reformy floty, polityka Vergennesa), albo poddali krytyce wiele poprzednich opinii dotyczących aktywności Beaumarchais czy stanowiska Ludwika XVI.

[2] *Great Britain: Foreign Policy and the Span of Empire 1689–1971. A Documentary History*, ed. J.H. Wiener, vol. I, New York 1975, s. 116–119 (tu pełny tekst traktatu). Por. też L. Bély, *Les Relations internacionales en Europe (XVIe–XVIIIe siècles)*, Paris 1992, s. 558–560; P. Langford, *A Polite and Commercial People England 1727–1783*, Oxford 1992, s. 350; W.R. Nester, *The First Global War: Britain, France, and the Fate of North America, 1756–1775*, Westport, CT. 2000, s. 222–223; M. Savelle, *The Diplomatic History of the Canadian Boundary 1749–1763*, New Haven–Toronto 1940, s. 144–146. Natomiast placówki w Indiach Wschodnich i na pozostałych terenach dalekowschodnich, mimo sukcesów odniesionych tam w wojnie siedmioletniej, nie należały do domeny króla tylko były własnością prywatnej spółki handlowej – Kompanii Wschodnioindyjskiej (choć z królewskim monopolem). Stąd nabytki azjatyckie nie były przez teoretyków tego pojęcia w XVIII w. zaliczane do brytyjskiego imperium. Miało więc ono charakter transatlantycki. Por. D. Armitage, *The Ideological Origins of the British Empire*, Cambridge 2000, s. 170–188; A.J. Truslow, *On the term "British Empire"*, „The American Historical Review" [dalej: AHR] 1922, vol. XXVII, s. 485–489.

rzystającym z niego państwom (głównie morskim). Stąd te ostatnie, prowadząc protekcjonistyczną politykę, wspierały i ochraniały handel dążąc do utrzymania lub zdobycia nowych rynków towarowych. Okazję ku temu dostarczały toczące się w XVIII w. europejskie wojny dynastyczne, które dla państw euroatlantyckich stawały się zarazem wojnami o handel i kolonie[3]. Największy sukces w tych zmaganiach odniosła Wielka Brytania, która zdołała najlepiej wykorzystać możliwości, jakie jej polityce zagranicznej i morskiej dawała tzw. rewolucja finansowa. Dzięki wzrostowi dochodów państwa i stabilnemu kredytowi mogła ona nie tylko subsydiować zmagania zbrojne europejskich sojuszników, ale także samemu prowadzić działania wojenne oraz zdobywać nowe bazy i rynki kolonialne[4]. Ta polityka zdominowana w czasie wojny siedmioletniej (1756–1763) przez „strategię błękitnej wody" i zwieńczona zwycięstwami w obszarze pozaeuropejskim, przyniosła we wspomnianym traktacie paryskim rozszerzenie granic brytyjskiego imperium kolonialnego, które przestało mieć charakter jedynie handlowy, ale nabrało cech atlantyckiego władztwa terytorialno-politycznego chronionego przez brytyj-

---

[3] J. Black, *Europa XVIII wieku. 1700–1789*, Warszawa 1997, s. 86 i 90–91; C.K. Harley, *Trade: discovery, mercantilism and technology*, [w:] *The Cambridge Economic History of Modern Britain*, vol. I (*Industralisation, 1700–1860*), eds R. Floud, P. Johnson, Cambridge 2004, s. 176–183; P.J. Marshall, *Europa a reszta świata*, [w:] *Zarys historii Europy. XVIII w.*, red. T.C.W. Blanning, Warszawa 2003, s. 300–301; S. Ogilvie, *Gospodarka europejska w XVIII stuleciu*, [w:] *Zarys historii Europy...*, s. 166.

[4] Pojawienie się tzw. rewolucji finansowej związane było bezpośrednio z kosztami wojny, co zmusiło niektóre państwa zachodnioeuropejskie do rozwoju bankowości i instytucji kredytowych. Dla tego systemu pozyskiwania funduszy i ich obrotu istotne znaczenie miał też handel i jego instytucje finansowe. Najbardziej sprawny i wiarygodny system finansów państwowych miała w XVIII w. Wielka Brytania, co pozwalało jej zaciągać niskooprocentowany kredyt, najczęściej w postaci długu publicznego (model holenderski) pokrywanego przez m.in. obligacje Banku Angielskiego, papiery wartościowe, dochody z ceł i fundusze przekazywane przez kompanie handlowe. To dawało Brytyjczykom przewagę w konfrontacji z innymi krajami, zwłaszcza z Francją. Por. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek. Czas świata*, t. III, Warszawa 1992, s. 347–349; I.R. Christie, *Wars and Revolution. Britain 1760–1815*, London 1982, s. 85; P. Mathias, P. O'Brien, *Taxation in Britain and France, 1715–1810. A Comparison of the Social and Economic Incidence of Taxes Collected for the Central Governments*, „The Journal of European Economic History" 1976, vol. V, s. 611–632; P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994, s. 87–96; N.F. Koehn, *The Power of Commerce: Economy and Governance in the First British Empire*, Ithaca 1994, s. 11–15; P.J. Marshall, *op. cit.*, s. 284.

ską dominację na morzach[5]. Najważniejszą częścią tego gospodarstwa „Farmera Jerzego"[6] było 13 „starych kolonii" w Ameryce Północnej i brytyjskie Indie Zachodnie, tworzące podstawę tzw. atlantyckiej ekonomii, opartej głównie na wzroście produkcji manufakturowej i dynamicznym rozwoju transoceanicznego handlu uważanego ówcześnie za główne źródło bogactwa i potęgi Wielkiej Brytanii[7].

Tymczasem podobne merkantylistyczne poglądy pojawiły się w ekonomii i polityce zagranicznej innych państw euroatlantyckich, głównie dworów burbońskich[8]. Francja, w znacznie większym stop-

---

[5] Narodziny strategii „blue water" sięgają drugiej połowy XVII w. Ta strategia odrodziła się w czasie wojny z Hiszpanią (1739–1748) i zmierzała do uzyskania przez Wielką Brytanię panowania na morzach (z rozbudową floty wojennej, nabyciem niezbędnych dla niej terytoriów i baz zamorskich), jako podstawy handlowej dominacji w świecie. Por. J. Black, *A System of Ambition? British Foreign Policy 1660–1793*, London–New York 1991, s. 85–88; J. Brewer, *The Sinews of Power: War, Money and the English State, 1688–1783*, London 1989, s. 171–175; J. Grobis, *U podstaw brytyjskiej polityki równowagi sił w Europie w latach 1685–1763*, Łódź 2008, s. 181. Na temat brytyjskiej supremacji morskiej por. P. Butel, *The Atlantic*, London 1999, s. 204–205.

[6] Ten zwrot za: H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 2004, s. 85.

[7] Na brytyjską gospodarkę atlantycką dodatkowo składały się rolnictwo i hodowla, kopalnictwo, przemysł stoczniowy i drzewny. Jednak największe znaczenie przypisywano handlowi i flocie, co w 1735 r. wyraził dobitnie jeden z teoretyków brytyjskiego merkantylizmu: „our Fleet the Security and Protection of our Trade: And that both together are the Wealth, Strength, and Glory of Great Britain". Cyt. za: D.A. Baugh, *Maritime Strength and Atlantic Commerce. The uses of "a grand marine empire"*, [w:] *An Imperial State at War. Britain from 1689 to 1815*, ed. L. Stone, London–New York 1994, s. 195. Początek rewolucji handlowej w Anglii datuje się na lata 1660–1700, natomiast jego znaczny wzrost wystąpił dopiero po 1750 r. i utrzymał się właściwie do końca tego stulecia. Jednakże sam handel kolonialny wykazywał stały deficyt w obrotach z metropolią (z wyjątkiem wymiany towarowej z koloniami w Ameryce Północnej i z bazami w Afryce Zachodniej oraz handlu niewolnikami), był natomiast najbardziej dynamicznie rozwijającą się gałęzią handlu dalekosiężnego, a jego import stanowił podstawę brytyjskiego reeksportu do Europy pozwalającą utrzymać dodatni bilans w handlu zagranicznym. Por. R. Brown, *Society and Economy in Modern Britain, 1700–1850*, New York 1991, s. 160–171; R. Davis, *A Commercial Revolution. English Overseas Trade in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, London 1967, s. 8–23; idem, *English Foreign Trade, 1700–1774*, „Economic History Review" 1962, vol. XV, s. 285–303; F. O'Gorman, *British Political and Social History 1688–1832*, London–New York 1997, s. 176–178; C.K. Harley, *op. cit.*, s. 181–203.

[8] Rozwinięte poglądy merkantylistyczne przedstawił we Francji Antoine de Montchrétien (*Traité de l'Oeconomie politique*, 1615). Por. W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007, s. 80–89.

niu niż Hiszpania[9], uczestniczyła we wspomnianych przemianach europejskiej gospodarki w XVIII w. i, podobnie jak Wielka Brytania, odnotowała dynamiczny wzrost handlu, zwłaszcza kolonialnego w strefie atlantyckiej. Przyniosło to stałą rywalizację handlową tych dwóch państw o rynki iberoamerykańskie i europejskie. Na tych ostatnich Francja uzyskiwała stopniową przewagę już od lat dwudziestych XVIII w. będąc głównym reeksporterem towarów kolonialnych pochodzących przede wszystkim z Kanady i Indii Zachodnich[10]. Ten zwrot ku Atlantykowi, ale też Indiom Wschodnim i Lewantowi, uczynił z Francji za panowania Ludwika XV mocarstwo morskie i handlowe, ale jednocześnie stale zaangażowane w Europie[11]. Ten problem francuskiej polityki kolonialnej i zagra-

---

[9] Hiszpańska gospodarka XVIII w. miała charakter wyjątkowo zróżnicowany regionalnie. W nadbrzeżnych prowincjach rozwijał się handel morski (atlantycki i śródziemny) podporządkowując swym potrzebom wytwórczość rolniczą i rzemiosło (zwłaszcza Barcelona). Jednak hiszpańskie porty (Kadyks, Sewilla), to głównie miejsca tranzytowe w reeksporcie amerykańskich kruszców do Europy Zachodniej (w latach 1717–1778 aż 77,6% wartości całego hiszpańskiego importu, to kruszec) i składy europejskich towarów (w dużej mierze francuskich) na eksport do Ameryki Południowej i na Karaiby. Por. A. Attman, *American Bullion in the European World Trade 1600–1800*, Gőteborg 1986, s. 23–33; R.F. Diaz, R.G. Cárcel, *Los Borbón. Fin de los Austria y llegada de los Borbón (siglo XVIII)*, [w:] *Historia de España*, vol. VIII, Madrid 2004, s. 571–615; M. de Lozoya, *Historia de España*, vol. V, Barcelona 1970, s. 153; D.R. Ringrose, *Madrid and the Spanish Economy, 1560–1850*, Berkeley 1983, s. 215–230.

[10] W latach 1716–1778 francuski handel zagraniczny wzrósł pięciokrotnie, a handel kolonialny dziewięciokrotnie (w tym import prawie dziesięciokrotnie, a eksport blisko ośmiokrotnie). Ten ostatni w 1716 r. stanowił 1/6 całego handlu, w roku 1787 zaś już 1/3. Największa wymiana towarowa odbywała się przez atlantyckie porty i Marsylię z Indiami Zachodnimi i Kanadą (do 1760 r.). St. Domingue od 1740 r. produkowała tyle samo cukru, co wszystkie angielskie wyspy na Karaibach (wyjałowienie ziemi). Stanowiło to 72% całej francuskiej produkcji cukru, która pochodziła też z innych antylskich wysp. Por. A. Attman, *op. cit.*, s. 35–55; P. Butel, *L'Économie française au XVIIIe siècle*, Paris 1993, s. 77–94 i 101–119; idem, *Histoire des Antiles françaises XVIIe–XXe siècles*, Paris 2007, s. 119–151; Ph. Haudrère, *Le grand commerce maritime au XVIIIe siècles. Europeens et espaces maritmimes*, Paris 1997, s. 81–82. Francuski handel kolonialny był strukturalnie deficytowy, ale reeksport zamorskiego importu na rynki europejskie odgrywał podobną rolę, jak w zagranicznym handlu brytyjskim. Por. F. Crouzet, *Angleterre et France au XVIIIe siècle. Essai d'analyse comparée de deux croissances économiques*, „Annales. Économies. Sociétés. Civilisations" 1966, N. 2, s. 255–291.

[11] Francja w latach 1701–1763 brała udział we wszystkich ważniejszych konfliktach, które rozgrywały się w Europie i w koloniach oraz na morzach. Stąd

nicznej, który wyłonił się już w końcu XVII w. i zdefiniował rację stanu tego państwa w następnym stuleciu, niedostatecznie rozpoznany, albo lekceważony przez dwór w Wersalu, przesądził o jego porażce w wojnie siedmioletniej. Francja nie miała bowiem podobnych do Wielkiej Brytanii możliwości kredytowania przedsięwzięć militarnych na kilku kontynentach, do tego nie dysponowała równie silną, co angielska, flotą wojenną. Nie poprawiło też jej sytuacji wsparcie Hiszpanii[12]. Tymczasem decyzje traktatu paryskiego, usuwając posiadłości Francji z Ameryki Północnej, uderzały w jej struktury amerykańskiego handlu międzykolonialnego oraz stawiały pod znakiem zapytania dalsze opłacalne korzystanie z łowisk nowofundlandzkich[13]. Poza tym, wyłonienie się ogromnego brytyjskiego imperium na tym kontynencie i panowanie angielskiej floty

---

P. Kennedy trafnie określił to państwo jako „mocarstwo hybrydowe" kierujące swoją uwagę na Wschód i na Zachód. Por. i d e m, *op. cit.*, s. 98–99.

[12] W czasie wojny siedmioletniej spadek francuskiego handlu zamorskiego wyniósł ponad 50%, znacząco zmalały też dochody z ceł, dodatkowo podwoiło się zadłużenie kraju (francuskie stopy kredytowe były jednymi z największych w Europie i stale rosły), społeczeństwo i parlamenty sprzeciwiały się nowym podatkom. W tej sytuacji Ludwik XV i jego ministrowie uznali w 1762 r., że Francja stanęła w obliczu długoterminowego kryzysu finansów państwa, co znacznie ograniczało jej dalsze możliwości kredytowania wojny. Por. F. C r o u z e t, *op. cit.*, s. 263–264; N.F. K o e h n, *op. cit.*, s. 14–15; A. Z y s b e r g, *La monarchie des Lumières, 1715–1786*, Paris 2002, s. 281–293. W ostatnich latach wojny siedmioletniej flota brytyjska liczyła ponad 120 okrętów liniowych. Francuzi mogli im przeciwstawić nie więcej niż 50. Ich sytuacji nie poprawiło wejście do wojny w 1762 r. Hiszpanii, która szybko straciła Kubę i Manilę na Filipinach. W 1760 r. budżet brytyjskiej floty wojennej był pięciokrotnie wyższy niż francuski. Por. J. B l a c k, *A System of Ambition?...*, s. 78–79; P. B u t e l, *The Atlantic...*, s. 198; R. H a r d i n g, *Seapower and naval warfare, 1650–1830*, London 1999, s. 207–218.

[13] Utrata Kanady oznaczała zerwanie jej więzi handlowych z francuskimi Antylami (choć było to mniej niż 10% całego eksportu kanadyjskiego), ale również likwidację potrójnej wymiany towarowej między koloniami po drugiej stronie Atlantyku a metropolią. Ważność tych powiązań handlowych została odnotowana w *Mémoires au comte de Maurepas, Ministre de la Marine, etc.*, t. III, Paris 1792, s. 110. Por. też P. B u t e l, *l'Économie française...*, s. 68 i 116; J.P. P o u s s o n, Ph. B o n n i c h o n, X.H. D e L e m p s, *Espaces coloniaux et espaces maritimes au XVIIIe siècle. Les deux Ameriques et la Pacifique*, Paris 1998, s. 70. W traktacie paryskim Francuzi uzyskali St. Pierre i Miquelon – dwie wyspy w Zatoce Św. Wawrzyńca (jako bazy rybackie), ale stracili swoją nowofundlandzką strefę połowów, co powodowało, że brytyjscy rybacy wypierali ich stamtąd, zmuszali do wcześniejszych powrotów i niszczyli sprzęt. Por. D.D. I r v i n e, *The Newfoundland Fishery: A French Objective in the War of American Independence*, „The Canadian Historical Review" 1932, vol. XIII, s. 269–272.

na Atlantyku mogło zagrozić zarówno bezpieczeństwu odzyskanych francuskich „wysp cukrowych" na Karaibach[14], jak i przyszłości zamerykanizowanego handlu transoceanicznego Francji oraz jej roli europejskiego reeksportera dóbr kolonialnych. Te potencjalne niebezpieczeństwa skłaniały ministrów wersalskiego dworu, mimo poniesionych strat, do stałego zainteresowania zachodnią hemisferą, nie tylko od Nowej Fundlandii po Małe Antyle, ale aż po Zatokę La Plata i Falklandy, Francja bowiem zobowiązała się w Pakcie Familijnym z 1761 r. do ochrony nienaruszalności terytorium hiszpańskiego imperium kolonialnego[15].

Decyzje zatem, jakie zapadły w Paryżu w 1763 r., przynosząc istotne zmiany w atlantyckim obszarze domen kolonialnych, wyłoniły zarazem poważne dylematy: 1) czy możliwe będzie utrzymanie równowagi sił i pokoju w Europie wobec niekwestionowanej dominacji brytyjskiej na morzach i w koloniach? 2) jak ta dominacja wpłynie na bezpieczeństwo posiadłości zamorskich i handel kolonialny innych państw euroatlantyckich, zwłaszcza Hiszpanii i Francji, których terytoria i bazy kolonialne w zachodniej hemisferze po traktacie paryskim albo graniczyły z brytyjskimi nad rzeką Missisipi, albo znajdowały się wśród nich, jak na Morzu Karaibskim czy u wejścia do Zatoki Świętego Wawrzyńca. W jakiejś mierze te dylematy dostrzegał jeszcze przed zawarciem wspomnianego traktatu wykonawca „strategii błękitnej wody" William Pitt st., który ostrzegał 9 grudnia 1762 r. w Izbie Gmin: „Francji musimy się bać głównie, jeżeli nie wyłącznie, jako morskiej i handlowej potęgi. Dlatego, zwracając jej wartościowe wyspy w Indiach Zachodnich i przez ustępstwa na łowiskach Nowej Fundlandii, dajemy jej środki na-

---

[14] Francuzi odzyskali w 1763 r. Martynikę, Gwadelupę, Marie Galante, Desirade i St. Lucia. Mówiły o tym art. 8 i 9 traktatu paryskiego. Por. J.P. Bois, *De la paix des rois à l'ordre des empereurs, 1714–1815*, Paris 2003, s. 199; W.R. Nester, *op. cit.*, s. 223.

[15] Brytyjski podbój Kanady spowodował zwichniecie równowagi amerykańskiej, która dla Hiszpanii była niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa jej posiadłości kolonialnych. To skłoniło dwór w Madrycie, w celu przywrócenia tej równowagi, do oparcia się na Francji przeciw dominacji Anglii. Por. D. Ozanam, *Les origines du troisième Pacte de Famille (1761)*, „Revue d'Histoire Diplomatique" [dalej: RHD] 1961, s. 322–336; M.V. Lopez-Cordon Cortezo, *Pacte de famille ou intérêts d'État? La monarchie française et la diplomatie espagnole du XVIIIe siècle*, [w:] *La Présence des Bourbons en Europe XVIe–XXIe siècle*, sous la direc. de L. Bély, Paris 2003, s. 193–196; D. McKay, H.M. Scott, *The Rise of the Great Powers 1648–1815*, London 1983, s. 253–254.

prawienia tych olbrzymich strat i powrotu na nowo do potęgi na morzu"[16].

Były brytyjski premier słusznie przewidział, iż Francja zechce szybko przywrócić zburzoną równowagę w obszarze pozaeuropejskim. Taki był bowiem zamiar kierującego od 1759 r. francuską polityką zagraniczną François Etienne de Stainville'a, księcia de Choiseul, który jednocześnie skupił w swym ręku sekretariaty stanu ds. wojny, marynarki i kolonii[17]. Ten ambitny arystokrata o silnej osobowości (i pewnym zamiłowaniu do intryg), wojowniczym usposobieniu i wizjonerskich pomysłach politycznych miał jednocześnie duże doświadczenie wojskowe i nieco mniejsze dyplomatyczne. Choiseul traktował więc pokój paryski jako zawieszenie broni. Antybrytyjskie inicjatyw, zwane polityką odwetu, realizował z różnym skutkiem do 1770 r. na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich, to przestrzeń zamorska. Dążył tu do złamania angielskiej przewagi na morzach i w koloniach opierając się na Pakcie Familijnym w celu zabezpieczenia francuskich Indii Zachodnich i łowisk nowofundlandzkich[18]. Stąd zwrócił uwagę już w połowie lat

---

[16] Cyt. za: J. Kędzierski, *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. I, Wrocław 1986, s. 442–443. Na temat sprzeciwu Pitta st. wobec traktatu paryskiego por. też J. Black, *Pitt The Elder and the Foundation of an Imperial Foreign Policy*, [w:] *The Makers of British Foreign Policy*, ed. T.G. Otte, New York 2002, s. 45; H.M. Scott, *The importance for Bourbon Naval Reconstruction to the Strategy of Choiseul after the Seven Years' War*, „The International History Review" 1979, vol. I, s. 17.

[17] Choiseul od 3 XII 1758 do 12 X 1761 i od 10 IV 1766 do 24 XII 1770 r. pełnił funkcje sekretarza stanu ds. zagranicznych, od 27 I 1761 zaś do 24 XII 1770 r. był sekretarzem stanu ds. wojny, a od 13 X 1761 do 10 IV 1766 sekretarzem stanu ds. marynarki i kolonii. Natomiast od 13 X 1761 do 10 IV 1766 sekretarzem stanu ds. zagranicznych był kuzyn Choiseula Gabriel César de Choiseul-Chevigny Praslin, który od 10 IV 1766 do 24 XII 1770 r. pełnił też funkcję ministra marynarki. Por. M. Antoine, *Le gouvernement et l'administration sous Louis XV. Dictionnaire biographique*, Paris 1978, s. 69–70 i 211–212. Por. *Correspondance secrète du comte de Broglie avec Louis XV (1756–1774*), pub. D. Ozanam, M. Antoine, t. I, Paris 1956, s. 15; *Journal inédit de Duc de Croy*, pub. Vtc de Grouchy et P. Cottin, t. II, Paris 1906, s. 454–456.

[18] Choiseul już w 1759 r. napisał do francuskiego ambasadora w Sztokholmie, że „le véritable équilibre consiste actuellement dans le commerce et en Amérique. La guerre d'Allemagne, même mieux faite qu'elle ne l'est, ne préviendra pas les maux qui sont à craindre par la grande supériorité des Anglais, sur la mer". Cyt. za: G. Livet, *L'équilibre européen de la fin du XVe à la fin du XVIIIe siècle*, Paris 1976, s. 114. Na temat polityki odwetu w obszarze zamorskim por. P. Robak, *Ameryka Północna w stosunkach francusko-brytyjskich w latach 1763–1770*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, red. Z. Anusik, Łódź 2007, s. 470–479 (tu też literatura zagadnienia).

sześćdziesiątych XVIII w. na konflikt brytyjskich „starych kolonii" w Ameryce Północnej z metropolią.

Północnoamerykańskie imperium brytyjskie stanowiło bowiem konglomerat różnych prowincji (zarazem różnych nacji i religii) i obszarów nieskolonizowanych (ale należących do Indian) oraz wymagało wewnętrznego uporządkowania i szeregu reform administracyjno-legislacyjnych, a zwłaszcza znalezienia funduszy na ich przeprowadzenie i utrzymanie pod kontrolą tak rozległego terytorium[19]. Wydawało się to szczególnie trudne wobec wzrostu długu narodowego, jaki przyniosła Wielkiej Brytanii wojna siedmioletnia[20]. Te czynniki skłoniły więc Londyn do zastosowania po 1763 r. polityki interwencjonistycznej w odniesieniu do całego brytyjskiego terytorium w Ameryce Północnej (i na Karaibach), podobnie jak uczyniły to dwory burbońskie wobec swoich posiadłości zamorskich[21]. Ta polityka, zwłaszcza wobec „starych kolonii", niosła ze sobą surowe egzekwowanie regulacji handlowych, ograniczenie rozwoju miejscowego przemysłu manufakturowego, zakaz imigracji osadnictwa w rejonie rzeki Ohio i nad Wielkimi Jeziorami Kanadyjskimi, reformy administracji kolonialnej i poddanie jej kontroli metropolii oraz wzmocnienie systemu obrony Nowej Anglii i nabytej Kanady (niewątpliwie uzasadnione niebezpieczeństwem wywołanym powstaniem Pontiaca i brakiem zaufania do francuskiej ludności w Quebecu), co wiązało się z koniecznością ich odgórnego opodatkowania. W gruncie rzeczy ten protekcjonizm Londynu, nie liczący się z prowincjonalnym samorządem „starych kolonii", doprowadził do

---

[19] Koszty utrzymania administracji kolonialnej w Ameryce Północnej w 1763 r. obliczano na ok. 350 tys. funtów rocznie. Do tego dochodziły wydatki na wojsko (w 1763 r. ok. 372 774 funtów, z czego większość wydatków miała przypaść na garnizony na nowo zajętych obszarach Ameryki Północnej. Wysokość tych wydatków wahała się w następnych latach, przy czym w krytycznym okresie 1774–1775 nie przekroczyła 400 tys. funtów). Por. H. Brogan, *op. cit.*, s. 128 i 130; P.D.G. Thomas, *The Cost of the British Army in North America, 1763–1775*, „William and Mary Quarterly" 1988, vol. XLV, s. 514–515; I.R. Christie, *op. cit.*, s. 86–95; M.A. Jones, *Historia USA*, Gdańsk 2002, s. 48.

[20] Brytyjski dług publiczny (National Debt) wzrósł z 74 600 tys. funtów w 1756 r. do 132 600 tys. funtów w 1763 r. Por. J. Black, *A System of Ambition?...*, s. 90; G. Holmes, D. Szechi, *The Age of Oligarchy. Pre-industrial Britain 1722–1783*, London–New York 1993, s. 368.

[21] O. Chaline, *La France au XVIIIe siècle. 1715–1787*, Paris 1996, s. 254; X. Yanaco, *Histoire de la colonisation française*, Paris 1979, s. 19–20; M.L. Wortman, *Government and Society in Central America, 1680–1840*, New York 1982, s. 129–155.

destabilizacji ich sytuacji wewnętrznej i otwartego sprzeciwu społeczności kolonialnej[22].

W związku z tym Choiseul wysłał w latach 1764–1768 kilka francuskich misji do tych kolonii, aby zdobyć informacje geograficzne, wojskowe, demograficzne, gospodarcze, a przede wszystkim poznać nastroje brytyjskich kolonistów wobec metropolii. Nadesłane stamtąd raporty (zwłaszcza majora Johanna barona de Kalba) wskazywały, że koloniści są świadomi swej siły i niezależności, ale pozostają lojalni wobec Korony brytyjskiej. Gdyby jednak brytyjskie restrykcje doprowadziły do buntu, to Amerykanie nie oczekują pomocy z zewnątrz, wojna zaś francusko-brytyjska mogłaby tylko przyspieszyć pojednanie „starych kolonii" z Anglią i przynieść poważne zagrożenie dla francuskich Indii Zachodnich. To przekonało Choiseula, że nie nadszedł jeszcze czas odwetu, natomiast pokój z Anglią sprzyjał rozpadowi jej imperium w Ameryce Północnej[23]. Aby być gotowym na ten moment, Choiseul realizował drugą część strategii odwetu, tym razem na płaszczyźnie europejskiej, poprzez inicjatywę doprowadzenia do międzynarodowej izolacji przeciwnika w czasie przyszłej konfrontacji zbrojnej burbońsko-brytyjskiej. Dyplomacja francuska nie odniosła tu sukcesu, ale Wielka Brytania sama stopniowo doprowadziła do swego osamotnienia politycznego (z wyjątkiem aliansu z Portugalią i traktatu ze Szwecją) na arenie międzynarodowej[24]. Po dymisji Choiseula w 1770 r. jego następca Emmanuel-Armand de Vignerot du Plessis, książę

---

[22] H. Brogan, *op. cit.*, s. 126–152; T. Draper, *A Struggle for Power. The American Revolution*, London 1996, s. 213–517; P.J. Marshall, *op. cit.*, s. 285–287; R. Middlekauff, *The Glorious Cause. The American Revolution, 1763–1789*, New York–Oxford 1882, s. 7–250; I. Rusinowa, *Geneza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (Unia lat 1774–1783)*, Warszawa 1974, s. 50–109.

[23] Na temat misji de Kalba i jego raportów por. Archives du Ministère des Affaires Étrangères w Paryżu, [dalej: AMAE], *Mémoires et documents* [dalej: MD], *Fonds Divers*, *États-Unis*, vol. II, fol. 1–25. Por. też P. Robak, *op. cit.*, s. 476–479.

[24] W kwestii brytyjskiej polityki zagranicznej por. J. Black, *A System of Ambition?...*, s. 210–211; H.M. Scott, *British Foreign Policy in the Age of American Revolution*, Oxford 1990, s. 54–67, 86–89, 99–101, 107–114, 127–133. Europejską politykę Choiseula omawiają: M. Antoine, *Louis XV*, Paris 1989, s. 869–876; G. Chaussinaud, *Choiseul (1719–1785). Naissance de la gauche*, Paris 1998, s. 231–248; D. McKay, H.M. Scott, *op. cit.*, s. 255; P. Robak, *op. cit.*, s. 479–481; A. Sorel, *Kwestia wschodnia w XVIII wieku. Pierwszy podział Polski i traktat kainardżyjski*, Warszawa 1981, s. 49, 64–65, 71–72, 78–82; A. Zysberg, *op. cit.*, s. 306–310.

d'Aiguillon, porzucił strategię odwetu i zainteresowanie wydarzeniami w brytyjskich „starych koloniach" na rzecz zbliżenia z Londynem, aby wspólnie prowadzić aktywną politykę wobec ekspansjonistycznie nastawionych państw ligi północnej (Rosji, Prus i Danii). Ten zwrot nie przyniósł spodziewanych rezultatów, a jedyny sukces jaki odniosła dyplomacja francuska na dworze w Sztokholmie w 1772 r. poróżnił dodatkowo Wersal z brytyjskimi władzami[25].

„Bostońska rewolta" i francuska neutralność (1774)

Kontynuatorem polityki Choiseula okazał się z czasem Charles Gravies hrabia de Vergennes (wcześniej ambasador w Konstantynopolu i Sztokholmie), od czerwca 1774 r. sekretarz stanu ds. zagranicznych na dworze Ludwika XVI[26]. Ten doświadczony dyplomata zdawał sobie sprawę, że po zakończeniu wojny turecko-rosyjskiej (21 lipca 1774) droga do zachowania pokoju w Europie zależy w pierwszej kolejności od powstrzymania wrogich ambicji dworu w Petersburgu i jego sojuszników wobec Szwecji. Stąd deklarując pełne poparcie Wersalu dla Gustawa III Wazy starał się jednocześnie utrzymać alians francusko-austriacki, który miał za zadanie zneutralizować pruskie zapędy wobec szwedzkiej części Pomorza Zachodniego[27]. Pacyfikowanie napięć w północno-wschodnim rejo-

[25] J. Black, *A System of Ambition?...*, s. 212–214; B. De Fraguier, *Le Duc d'Aiguillon et l'Angleterre*, RHD, vol. XXVII, s. 608–626; H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 166–168, 182, 185–187. Na temat szwedzkiego aspektu polityki d'Aguillona por. Z. Anusik, *Między Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Szwecji w latach 1751–1772*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2002, R. I, nr 2, s. 59–61; P. Even, *Stockholm: Vergennes et la Révolution royale de 1772*, RHD, 1987, s. 259–274.

[26] Vergennes rozpoczął karierę dyplomatyczną u boku swojego wuja Théodore'a Chevignard de Chavigny, ambasadora Francji w Lizbonie, potem kierował poselstwami w Trewirze i Hanowerze, a w 1755 r. został ambasadorem w Konstantynopolu, gdzie przebywał do 1768 r. Trzy lata później pojawił się jako ambasador w Sztokholmie, gdzie pozostał do 1774 r. Por. *Mémoires de M. Le Baron de Besenval, Lieutenant-Général des Armées du Roi, sous Louis XV et Louis XVI, etc.*, t. II, Paris 1805, s. 219–230; *Mémoires Historiques et Politiques du Régne de Louis XVI (depuis son mariage jusqu'a sa mort), par J-L. Soulavie*, t. IV, Paris 1801, s. 157–168. Por. też Ch. de Chambrun, *op. cit.*, s. 39–137 i 164–238; J.F. Labourdette, *op. cit.*, s. 9–69; O.T. Murphy, *op. cit.*, s. 29–151 i 172–201.

[27] Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 79–84; L. Bély, *op. cit.*, s. 610–611; E.S. Corwin,

nie Starego Kontynentu było Vergennesowi niezbędne ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu wojny portugalsko-hiszpańskiej. W tym czasie bowiem odżył nadgraniczny spór w Ameryce Południowej miedzy hiszpańskim wicekrólestwem La Plata a portugalskim Rio Grande da Sul w Brazylii, co wobec starań Sebastiana Josepha de Carvalho e Mello markiza de Pombal (portugalskiego sekretarza spraw zagranicznych i wojny) o militarne poparcie Londynu, groziło wciągnięciem w ten konflikt Wielkiej Brytanii i Francji[28]. W tych okolicznościach kolejny po 1763 r. kolonialny spór mógł się przekształcić w wojnę nie tylko w strefie euroatlantyckiej, ale obejmującą także kontynentalne państwa Europy[29]. Francja w drugiej połowie 1774 r., ze względu na całkowity niemal brak floty wojennej i stan finansów publicznych[30], nie mogła podjąć takiego wyzwania. Kluczowego znaczenia w jej polityce zagranicznej od połowy tego roku nabrało więc, obok przeciwdziałania ekspansji państw północnoeuropejskich, moderowanie wojowniczych zapędów Hiszpanii[31] i zwrócenie szczególnej uwagi na europejskie i za-

---

op. cit., s. 60; D. McKay, H.M. Scott, *op. cit.*, s. 219–222 i 235; O.T. Murphy, *op. cit.*, s. 213–215; P.W. Schroeder, *The Transformation of European Politics 1763–1848*, Oxford 1994, s. 21–22; A. Stiles, *Russia, Poland and the Ottoman Empire 1725–1800*, London 1991, s. 131–136.

[28] Na mocy traktatu paryskiego Hiszpania utraciła Colonia del Sacramento nad Zatoką La Plata na rzecz Portugalii, ale nie uznawała, że do tego państwa ma należeć także Rio Grande, które miało istotne znaczenie ekonomiczne i militarne. Hiszpanie po 1763 r. wprowadzili również morską blokadę Colonii, gdyż stała się ona miejscem kontrabandy angielskich towarów do posiadłości hiszpańskich. Por. D. Alden, *The Undeclared War of 1773–1777: Climax of Luso-Spanish Platine Rivalry*, „The Hispanic American Historical Review" 1961, vol. XLI, s. 58–64; J.F. Bois, *op. cit.*, s. 227; J.L. Comellas, *Historia de España moderna y contemporanea (1474–1965)*, Madrid 1968, s. 367–369; R.F. Diaz, R.G. Càrcel, *op. cit.*, s. 340. W lipcu 1774 r. Vergennes obawiał się wybuchu wojny z Portugalią. Por. J.J. Meng, *The comte de Vergennes. European phases of his American diplomacy (1774–1780)*, Washington 1932, s. 43; O.T. Murphy, *op. cit.*, s. 223.

[29] Na temat kolonialnych sporów po 1763 r. por. H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 72; P. Robak, *op. cit.*, s. 472–473; N. Tracy, *The Gunbout Diplomacy of the Government of George Grenville, 1764–1765: The Honduras, Turks Island and Gambian Incidents*, „The Historical Journal" 1974, vol. XVII, s. 714–719.

[30] Francuska flota wojenna po zaniechaniu w latach 1771–1774 reform Choiseula liczyła jedynie 64 okręty liniowe, z czego 34 nadawały się do służby w ograniczonych operacjach morskich. Por. J. Dull, *op. cit.*, s. 11–14; R. Harding, *op. cit.*, s. 232–233; O.T. Murphy, *op. cit.*, s. 219–220.

[31] O.T. Murphy, *op. cit.*, s. 224.

morskie działania Wielkiej Brytanii, co dotyczyło także coraz bardziej napiętej sytuacji w jej „starych koloniach" po drugiej stronie Atlantyku.

Kolonialne protesty przeciw niefortunnej decyzji brytyjskiego parlamentu przyznającego Kompanii Wschodnioindyjskiej licencję na przywóz znacznej ilości taniej herbaty do czterech głównych portów amerykańskich miały w grudniu 1773 r. najbardziej dramatyczny przebieg w Bostonie. Po dotarciu wiadomości o tym w styczniu 1774 r. do Londynu parlament uchwalił tzw. akty represyjne wymierzone głównie w Massachusetts. Ostatecznie poparcie udzielone Bostończykom przez sąsiednie prowincje doprowadziło do zebrania się 5 września 1774 r. w Filadelfii I Kongresu Kontynentalnego, który miał określić wspólne stanowisko „starych kolonii" wobec represyjnej polityki Wielkiej Brytanii[32].

W tych okolicznościach brytyjski rząd Fredericka lorda Northa, mimo wielu spornych kwestii, dążył do zachowania pokojowych stosunków z Francją[33]. Charles-Jean Garnier, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Londynie, napisał w raporcie z 1 lipca 1774 r. do Vergennesa, iż Brytyjczycy „niczego nie życzą sobie tak bardzo, jak żyć z nami w najlepszej harmonii"[34]. W kolejnym liście z 10 sierpnia potwierdzał tę opinię, wskazując na ich wewnętrzne kłopoty, a zwłaszcza na różnorodne dysproporcje między samą Anglią jako wyspą a jej powiększonymi posiadłościami zamorskimi i panującym tam duchem rewolty. Jednocześnie Garnier zwrócił uwagę Vergennesa na możliwość wykorzystania tej sytuacji przez Francję. Zauważył bowiem, że utrzymanie przez Brytyjczyków kontroli nad koloniami w Ameryce Północnej tak zużyje ich zasoby, że Anglia stanie się państwem drugorzędnym[35]. Vergennes podzielał te opinie i w depeszach do Garniera wyrażał pogląd, że dopóki Wielka Brytania ma problemy z kolonialną rewoltą, dopóty jest

---

[32] Mieszkańcy Bostonu, a zwłaszcza tutejszy komitet korespondencyjny, wzywali od maja 1774 r. inne kolonie do bojkotu handlu z metropolią, a nawet całkowitego zerwania z nią. Por. R. M i d d l e k a u f f, *op. cit.*, s. 221–239; J.N. R a c o v e, *The Beginnings of National Politics. An Interpretive History of the Continental Congress*, Baltimore–London 1979, s. 42–62; I. R u s i n o w a, *op. cit.*, s. 76–87.

[33] Te sporne kwestie dotyczyły w 1774 r. brytyjskich prób powstrzymania fortyfikowania Dunkierki, francuskich praw do łowisk nowofundlandzkich oraz Indii Wschodnich. Por. J. D u ll, *op. cit.*, s. 4.

[34] AMAE, Angleterre, Correspondence Politique [dalej: CP], vol. CCCCCVI, fol. 11.

[35] *Ibidem*, fol. 154–156.

państwem niegroźnym i można zaufać jej pokojowym deklaracjom. Zalecał też sekretarzowi, aby utwierdzał brytyjski rząd i Jerzego III w przekonaniu o podobnie pokojowych intencjach Wersalu[36]. Vergennes nie chciał się angażować w „bostońską rewoltę" przypuszczając, że spór kolonistów z metropolią może być przejściowy, a ewentualna wojna z Anglią katastrofalna dla Francji[37].

Jednak ta dyplomatyczna gra o pokój francuskiego ministra, podyktowana ówczesnymi zagrożeniami w Europie i obu Amerykach oraz możliwościami skutecznej odpowiedzi na nie ze strony Wersalu, miała charakter doraźny. Wynikało to z zasadniczych celów polityki zagranicznej, jakie Vergennes roztaczał przed Ludwikiem XVI w długofalowej perspektywie. Te bowiem sformułował w memoriale dla króla (z 8 grudnia 1774 r.) zatytułowanym *Exposé succinct sur la situation politique de la France relativement aux différentes puissances*. Francuski sekretarz stanu ds. zagranicznych przewidywał w kontekście ówczesnej sytuacji międzynarodowej, że pokój z 1763 r. nie będzie trwały, a źródeł jego słabości upatrywał przede wszystkim w łamaniu przez wiodące państwa europejskie norm prawa narodów, czego wyraźnym dowodem miał być pierwszy rozbiór Polski określony przez Vergennesa jako „polityczne rozbójnictwo" niosące „pogardę zasad sprawiedliwości i przyzwoitości". Ten makiawellista z zasadami, postrzegający francuską rację stanu ograniczoną prawami narodów i honorem króla, opowiadał się za klasyczną koncepcją „sprawiedliwej równowagi" sił w Europie, opartej na poszanowaniu traktatów i suwerenności państw małych lub słabych. W ten sposób Vergennes odrzucał czysto mechaniczne rozumienie równowagi sił przyjęte głównie przez Rosję, Prusy i Austrię[38], ale mimo poczucia głębokiego kryzysu starego ładu europejskiego ciągle widział rolę Francję, w wersji napisanej jej przez Henryka IV, jako

---

[36] Charles de Vergennes do Charles-Jeana Garniera, 2 IX, 11 IX 1774, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCVI, fol. 263; Doniol, t. I, s. 13; Instrukcja dla Garniera z 30 XI 1774, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCVII, fol. 248–250. Podobne uwagi o neutralności Anglii ze względu na konflikt w Ameryce znalazły się w instrukcji dla francuskiego posła w Sztokholmie z 3 IX 1774 r. Por. Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka...*, s. 82.

[37] Ch. de Vergennes do Ch.-J. Garniera, 11 IX 1774, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCVI, fol. 263; Doniol, t. I, s. 13.

[38] Rozumienie oparte jedynie na statystycznym wartościowaniu terytoriów i ludności podlegających wymianie (na zasadzie zrównoważenia nabytków) bez uwzględnienia ich historii i praw do suwerenności. Por. J. Kłoczowski, *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010, s. 171; E. Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, wyd. II, Warszawa 1980, s. 704.

arbitra Starego Kontynentu. Z racji swojego centralnego położenia miała ona wpływać na wszystkie ważne sprawy, aby pacyfikować zagrożenia dla pokoju powszechnego[39]. Tymczasem traktat paryski, zdaniem Vergennesa, upokorzył Francję, a strata znacznej części posiadłości kolonialnych i prestiżu spowodowały, że „najpotężniejsze państwo w Europie stało się całkowitą nicością; nie miało zaufania wśród jego aliantów i poważania wśród innych mocarstw", stąd „naród [...] powinien dla honoru, godności i reputacji odzyskać samego siebie, kiedy znajdzie sposobność". Oznaczało to przede wszystkim zniwelowanie skutków porażki w wojnie siedmioletniej i nieszczęsnego traktatu paryskiego poprzez ograniczenie brytyjskiej dominacji kolonialnej i morskiej. W tym celu Vergennes, podobnie jak wcześniej Choiseul, zamierzał oprzeć swoją politykę euroatlantycką na Pakcie Familijnym z Hiszpanią, a europejską na defensywnym aliansie z Austrią. Nowy francuski sekretarz ds. zagranicznych nie chciał jednak niszczyć Wielkiej Brytanii, ale osłabiając jej pozycję ekonomiczną w wyniku przyszłej, raczej nieuniknionej, wojny chciał doprowadzić później do zbliżenia z tym państwem (wzorem księcia d'Aiguillon), aby z kolei współdziałając z nim wpływać istotnie na bieg spraw europejskich, a zwłaszcza powstrzymać ekspansję państw północnych, zwłaszcza Rosji, wobec Turcji i Szwecji[40].

---

[39] Taką rolę przyjął dla Francji Henryk IV w sławnym projekcie zjednoczonej Europy (arcychrześcijańskiej republiki). Por. J.P. Bois, *L'Europe à l'epoque modern. Origines, utopies et réalités de l'idée d'Europe XVIe-XVIIIe siècle*, Paris 1999, s. 189–194. Vergennes był też spadkobiercą koncepcji politycznych François-Joachima de Pierre, kardynała de Bernis, który przypisywał Francji wiodącą rolę w Europie i związaną z tym konieczność powstrzymywania innych państw pretendujących do decydowania o losach Starego Kontynentu. Por. O.T. Murphy, *The View from Versailles. Charles Gravier Comte de Vergennes's Perceptions of the American Revolution*, [w:] *Diplomacy and Revolution. The Franco-American Alliance of 1778*, eds R. Hoffman, P.J. Albert, Charlotesville 1981, s. 110 i 117–118.

[40] Całość tego dokumentu (wraz z zamieszczonymi cytatami) w Doniol, t. I, s. 14–22. Por. też *Portrait du comte de Vergennes, Ministre et Secretaire d'État au Departement des Affaires Étrangeres*, Paris 1788, s. 17; L. Bély, *op. cit.*, s. 610–611; E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 62–63; R.C. McCary, *op. cit.*, s. 50–52; O.T. Murphy, *The View from Versailles...*, s. 11–112; J.F. Labourdette, *op. cit.*, s. 77–93; J.Ch. Petitfils, *op. cit.*, s. 357; É. Taillemite, *op. cit.*, s. 101–102. W instrukcji z 28 XII 1774 r. dla Louis-Charlesa Le Tonnelier barona de Breteuil, francuskiego ambasadora w Wiedniu, Vergennes wyraził podobne przekonanie, że tylko Pakt Familijny może powstrzymać Anglię. Por. E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 80.

Alternatywą wobec anglofobii Vergennesa[41] i uaktualnionej strategii odwetu była propozycja Anne-Robert-Jacquesa Turgota przekazana Ludwikowi XVI już 24 sierpnia 1774 r., w której generalny kontroler finansów zalecał zrównoważenie pozycji Wielkiej Brytanii nie na drodze wojny, ale głębokich reform gospodarczych[42]. Nie oznaczało to, że Vergennes nie dostrzegał potrzeby tych reform dla skutecznego prowadzenia polityki zagranicznej. Musiał je zresztą uwzględniać biorąc pod uwagę swoją znacznie słabszą niż Turgota pozycję w Radzie Królewskiej[43].

Tymczasem Garnier w kolejnej depeszy informował Vergennesa o planie Pitta st., teraz już lorda Chathama, pojednania Anglii ze zrewoltowanymi koloniami, które mogłoby nastąpić kosztem Francji. Przedstawił mu też pomysł, podsunięty przez tajemniczych przyjaciół Ameryki w Londynie[44], zawarcia w przyszłości aliansu z brytyjskimi rebeliantami, a przynajmniej udzielenia im tajnej pomocy[45]. Na razie jednak Vergennes uznał groźbę powrotu do władzy Chathama za mało prawdopodobną, choć niewykluczoną i wymagającą czujności poselstwa, natomiast stanowczo odżegnywał się od udzielenia jakiejkolwiek pomocy Amerykanom[46]. Tę dyrektywę miał Garnier przekazać Jerzemu III i brytyjskim politykom, aby wzmocnić pokojowe deklaracje Wersalu.

---

[41] Vergennes uważał, że Anglia jest dziedzicznym wrogiem Francji, który wykorzysta każdy dogodny moment do ataku. Por. Doniol, t. I, s. 18–19.

[42] R.C. McCary, *op. cit.*, s. 44–45.

[43] J.F. Labourdette, *op. cit.*, s. 94. Choć funkcję kanclerza nowej ekipy ministerialnej pełnił wiekowy Jean-Frédéric de Phélypeaux hrabia de Maurepas (Vergennes był jego protegowanym), to szybko wybijającą postacią okazał się Turgot, który zyskał zaufanie Ludwika XVI i jego zgodę na liberalne reformy ekonomiczne. Por. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 31–55; J. Dull, *op. cit.*, s. 5–6; E. Lever, *op. cit.*, s. 118–148.

[44] Prawdopodobnie chodzi o braci Arthura i Williama Lee. Pierwszy z nich został jednym z czterech agentów „starych kolonii" w Londynie. Bracia Lee związani byli z kręgiem radykałów popierających Johna Wilkesa i reformę brytyjskiego prawa wyborczego. W ten program udało im się włączyć poparcie dla żądań amerykańskich patriotów, co znalazło swój wyraz w publicystyce i petycjach przedkładanych królowi. Por. A.R. Riggs, *Arthur Lee, A Radical Verginian in London, 1768–1776*, „The Virginia Magazine of History and Biography" 1970, vol. LXXVIII, s. 268–280; L.W. Potts, *Arthur Lee. A Virtuous Revolutionary*, London 1981, s. 148; J. Sainsbury, *The Pro-Americans of London, 1769 to 1782*, WMQ, vol. XXXV, 1978, s. 432–454.

[45] Ch.-J. Garnier do Ch. de Vergennesa, 19 XII 1774, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCVII, fol. 321; Doniol, t. I, s. 40.

[46] Ch. de Vergennes do Ch.-J. Garniera, 26 XII 1774, Doniol, t. I, s. 60–62.

Niebezpieczni „insurgenci": Francja między neutralnością a kontrabandą (1775)

Zadeklarowana w październiku 1774 r. przez I Kongres Kontynentalny handlowa wojna „starych kolonii" (połączonych w unię) z metropolią oraz gromadzenie przez prowincjonalne milicje broni wywołało kolejne restrykcyjne posunięcia rządu w Londynie, który w styczniu następnego roku wprowadził blokadę morską wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej oraz zamierzał wysłać tam dodatkowe regimenty wojska[47]. Bystry obserwator tych poczynań Horace Walpole zauważył, że rządzący zmierzają do „wojny domowej, w której zwycięstwo może przynieść ruinę, a rozczarowanie narazić na niebezpieczeństwo ich głowy"[48]. Ta polityka budziła opór opozycji, zwłaszcza Chathama, który 20 stycznia 1775 r. wystąpił w Izbie Lordów z pojednawczą inicjatywą wobec Amerykanów, a jednocześnie przestrzegał przed możliwością wykorzystania przez Francję brytyjskich kłopotów z kolonistami[49]. Wspomniany H. Walpole był pewny, że to wystąpienie byłego premiera przyniesie mu znów „krzykliwą" popularność[50].

Wojowniczą politykę brytyjskiego rządu wobec „starych kolonii" pilnie też śledził Garnier informując o niej w końcu stycznia 1775 r. Vergennesa. Wskazywał przede wszystkim na przygotowania militarne Brytyjczyków, a z drugiej strony, w przypadku gdyby one zawiodły, wyrażał obawę przed możliwością powrotu Chathama do władzy. Pozostając niewątpliwie pod wrażeniem jego niedawnego wystąpienia, Garnier przewidywał, że ten zechce pojednać się z Amerykanami, a wtedy zgromadzone za Atlantykiem wojsko i flota, to będzie „nagi miecz w ręku szalonego człowieka" zagrażający francuskiemu handlowi kolonialnemu i francuskim rybakom na łowiskach nowofundlandzkich[51]. Kolejne alarmujące wieści

---

[47] R. Middlekauff, *op. cit.*, s. 248–249; I. Rusinowa, *op. cit.*, s. 98–109; N. Tracy, *Navies, Deterrence, and American Independence: Britain and Seapower in the 1760s and 1770s*, Vancouver 1988, s. 119.

[48] H. Walpole do Sir H. Manna, 25 I 1775, *The Letters of Horace Walpole, earl of Oxford*, ed. P. Cunningham [dalej: *Letters of Walpole*], vol. VI, London 1857, s. 183.

[49] J. Black, *Pitt the Elder*, Cambridge 1992, s. 291–292.

[50] *Letters of Walpole*, vol. VI, s. 183.

[51] Ch.-J. Garnier do Ch. de Vergennesa, 27 I 1775. W kolejnej depeszy z 9 II Garnier informował o obrońcach 13 kolonii w brytyjskim parlamencie, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCVIII, fol. 133–134 i fol. 207–211; Doniol, t. I, s. 63–64.

dotarły w marcu do Vergennesa z Londynu. Garnier pisał o zwiększeniu stanu brytyjskiego wojska w Ameryce Północnej (do 12 tys.) i wzroście wydatków na flotę wojenną, której znaczna część miała pływać po zachodnim Atlantyku[52].

Informacje przekazane do Wersalu przez francuskiego sekretarza były przesadzone, a prawdopodobieństwo powrotu Chathama na fotel premiera znikome. W lutym bowiem Izba Lordów odrzuciła ponownie jego pojednawcze propozycje, a on sam, trapiony chorobą i kłopotami finansowymi, odsunął się od polityki (aż do marca 1777 r.)[53]

Niepokojące wieści nadsyłane przez Garniera nie zmieniły stanowiska Vergennesa wobec Wielkiej Brytanii i jej imperialnych problemów. Nie zakwestionował brytyjskiej blokady morskiej na zachodnim Atlantyku, która mogła zagrażać statkom państw burbońskich na tych wodach, ale nadal zalecał sekretarzowi francuskiego poselstwa w Londynie uważne śledzenie reakcji rządu Northa i parlamentu na wydarzenia w „starych koloniach", w tym poczynań zebranego tam wojska, aby nie dać się zaskoczyć[54]. Jednocześnie deklarował Davidowi Murrayowi lordowi Stormontowi, brytyjskiemu ambasadorowi w Paryżu, iż Francja nie zamierza w żaden sposób wykorzystać angielskich kłopotów kolonialnych, gdyż – jak pisał w kolejnej depeszy do Garniera z 15 marca – „utrzymanie pokoju z tym państwem jest naszym wyjątkowym celem"[55].

Brytyjski rząd odwzajemniał pokojowe stanowisko Wersalu, ale jednocześnie niepokoił się nielegalnym francuskim handlem ze swo-

---

[52] Na amerykańskich wodach miało znajdować się ponad 60 okrętów (w tym 16 liniowych). Por. Ch.-J. Garnier do Ch. de Vergennesa, 6 i 14 III 1775, J. Dull, *op. cit.*, s. 25.

[53] W Ameryce Północnej było według P.D.G. Thomasa nieco ponad 6 tys. brytyjskich żołnierzy (co ciekawe ich liczba stale malała mimo konfliktu „starych kolonii" z metropolią). Por. idem, *op. cit.*, s. 512. Większą liczbę podaje P. Mackesy, bo 6991. Por. idem, *War for America 1775–1783*, London 1964, s. 524–525. Po Atlantyku do lata 1775 r. pływało ok. 30 okrętów, a parlament przegłosował mniejsze wydatki na flotę wojenną i liczbę marynarzy. Por. J. Dull, *op. cit.*, s. 25; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 119 i 122. Na temat Chathama por. J. Black, *Pitt the Elder...*, s. 292; Ch.G. Robertson, *Chatham and the British Empire*, London 1964, s. 160–161.

[54] Ch. de Vergennes do Ch.-J. Garniera, 5 II 1775, Ch. de Chambrun, *op. cit.*, s. 291.

[55] Vergennes spotkał się ze Stormontem przed jego wyjazdem do Londynu. Pisał o tym we wspomnianej depeszy z 15 III 1775 do Garniera, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCIX, fol. 101.

imi zrewoltowanymi koloniami, jak i narastającą aktywnością we francuskich stoczniach i dokach, co traktował jako jedyną miarodajną informację o celach polityki sąsiada zza kanału La Manche[56]. We Francji bowiem wdrażane były od początku 1775 r., a w planowy sposób od marca, przez ministra marynarki Antoine'a-Raymonta-Gualberta Gabriela de Sartine reformy floty wojennej. I choć nie stanowiły one jeszcze przygotowań do przyszłej wojny z Anglią[57], to niewątpliwie przystąpiono do ich realizacji w czasie rozwijającego się konfliktu hiszpańsko-portugalskiego w Ameryce Południowej.

Francuskim wysiłkom związanym z modernizacją floty zaczęły wkrótce towarzyszyć hiszpańskie zbrojenia morskie[58]. W połowie kwietnia Rada Królewska w Madrycie obradowała nad wysłaniem ekspedycji militarnej w rejon Zatoki La Plata. Jednak hiszpański minister spraw zagranicznych Geronimo, markiz de Grimaldi, głównie pod wpływem niepokojących raportów swojego ambasadora w Londynie, obawiał się, że podjęcie działań zbrojnych przeciw Portugalczykom może sprowokować ich brytyjskiego sojusznika do udzielenia im pomocy i skierowania zebranych w Ameryce Północnej angielskich wojsk na hiszpańskie posiadłości kolonialne. Stąd zażądał 25 kwietnia od Londynu gwarancji bezpieczeństwa dla tych posiadłości w obydwu Amerykach[59]. Zabiegał też o pomoc Francji. W liście do Vergennesa domagał się, aby wyekwipowała ona eskadrę złożoną z 12 okrętów liniowych[60]. Niezależnie od tej inicjatywy, na temat znaczenia floty i unii państw burbońskich jako antybrytyjskiej gwarancji bezpieczeństwa rozmawiał z Ludwikiem XVI Pedro

---

[56] Lord Rochford do lorda Stormonta, 21 I 1775, *British Diplomatic Instructions 1689–1789* [dalej: British Diplomatic Instructions], vol. VII (*France*), part IV (*1745–1789*), ed. L.G. Wickham Legg, London 1934, s. 148–149. Por. też N. Tracy, *Navies, Deterrance...*, s. 120.

[57] Na temat reform Sartine'a por. J. Dull, *op. cit.*, s. 20–24.

[58] D. Alden, *op. cit.*, s. 64; O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 225; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 120.

[59] Grimaldi zwrócił się do Karola III o przygotowanie eskadry 12 okrętów liniowych. Por. L.T. Cummins, *Spanish Observers and the American Revolution 1775–1783*, Baton Rouge–London 1986, s. 28–29; P.Ch. Phillips, *The West in the Diplomacy of the American Revolution*, New York 1967, s. 37. Robert Walpole, brytyjski ambasador w Madrycie, informował w kwietniu i maju 1775 r. Londyn o hiszpańskich przygotowaniach militarnych (N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 121), co wkrótce dotarło też do angielskiej opinii publicznej. Por. Horatio Walpole do Sir Horatio Manna, 7 V 1775, Letters of Walpole, vol. VI, s. 208.

[60] Ch. de Vergennes do Ludwika XVI, 4 V 1775, Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 197.

Pablo de Abarca, hrabia de Aranda, ambasador hiszpański w Paryżu i zwolennik wykorzystania kryzysu kolonialnego Anglii, zarazem jeden z liderów dworskiej frakcji Aragończyków sprzeciwiających się umiarkowanej polityce Grimaldiego[61]. Hiszpańskie stanowisko sprawiło kłopot Vergennesowi. Zdawał on sobie sprawę, że od spełniania żądań alianta mogła zależeć przyszłość Paktu Familijnego. Stąd chciał je skierować pod obrady Rady Królewskiej[62]. Jednocześnie przestrzegał Grimaldiego, w liście z 9 maja do Arandy, aby ten nie ufał zbytnio angielskim gwarancjom[63]. Ta przestroga była tym bardziej aktualna, że właśnie doszło do nowego kolonialnego sporu hiszpańsko-brytyjskiego o Balambangan w archipelagu Sulu (w Malezji)[64].

W tej przestrzeni kolonialnych konfliktów rozciągającej się od obu Ameryk po Daleką Azję i wywołanych nimi europejskich napięć oraz zabiegów o utrzymanie pokoju na całym Starym Kontynencie[65] doszło 19 kwietnia do potyczki pod Lexington i Concord w Massachusetts między oddziałem prowincjonalnej milicji a regularnym brytyjskim wojskiem. To, co zaczęło się jako lokalna rewol-

---

[61] Ludwik XVI do Ch. de Vergennesa, 3 V 1775, *ibidem*, s. 196–197. Na temat Arandy i frakcji aragończyków por. L.T. Cummins, *op. cit.*, s. 27–29; J. Oltra, M.Á. Pérez Samper, *El Conde De Aranda y los Estados Unidos*, Barcelona 1987, s. 76–82 i 88–90. Nieco inaczej interpretował stanowisko Arandy i Grimaldiego J.J. Meng, *op. cit.*, s. 44.

[62] Ch. de Vergennes do Ludwika XVI, 4 V 1775, Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 197.

[63] P.Ch. Phillips, *op. cit.*, s. 38.

[64] Grimaldi zapewniał, że nie chce stamtąd usunąć Brytyjczyków. Por. N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 121.

[65] W 1775 r. zakończył się wspólny front austriacko-pruski podyktowany sprawą polską, a kanclerz Anton Wenzel książę v. Kaunitz stał się zwolennikiem powrotu do sojuszu dworów cesarskich, aby rozbić alians prusko-rosyjski. Por. *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (*1572–1795*), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 567–568; P.W. Schroeder, *op. cit.*, s. 26. Vergennes, skoncentrowany na strefie atlantyckiej, nakazał w instrukcji z 20 V 1775 r. dla Jacques-Gabriela Leclerc markiza de Juignégo, ambasadora francuskiego w Petersburgu, zachować mu pojednawczy ton wobec Rosji, planując zbliżenie polityczne, które miało utorować drogę współpracy gospodarczej. Co ciekawe, tę zmianę stanowiska Francji wobec dworu w Petersburgu sygnalizował już Stormont w liście do Rochforda z 2 XII 1774 r. pisząc, że Wersal stara się wzmocnić dobre stosunki z Wiedniem jako najbardziej pożyteczny sposób ściślejszego związku z Rosją. Por. British Diplomatic Instructions, vol. VII, s. 148. Por. też J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935, s. 37–38; J. Hardman, M. Price, *op. cit.*, s. 127.

ta ludowa, przekształciło się szybko w wojnę domową „starych kolonii" z metropolią. Wojna ta ogarnęła wschodnie wybrzeże Ameryki Północnej od Kanady po Georgię oraz Atlantyk[66].

Oficjalna informacja o kwietniowych wydarzeniach w Massachusetts dotarła w końcu maja do Londynu[67]. To zapewne tłumaczy, dlaczego reakcja na nie nie zdążyła jeszcze znaleźć się w instrukcjach przygotowanych 5 czerwca dla powracającego do stolicy Anglii francuskiego ambasadora Adrien-Louisa de Bonnière de Souastre hrabiego de Guines. Ten bowiem miał w rozmowach z Williamem Henrym de Zuylestein lordem Rochford, kierującym w brytyjskim rządzie Sekretariatem Południowym, odpowiedzialnym za stosunki z burbońskimi dworami, skupić się w głównej mierze na dostępie francuskich rybaków do łowisk nowofundlandzkich[68]. Francuski ambasador już na miejscu postrzegał amerykańską rewoltę jako przykrywkę do działań opozycji, która powinna zwrócić uwagę Wersalu[69]. Te przestrogi, podnoszone wcześniej przez Garniera, skłoniły Vergennesa w depeszy z 23 czerwca skierowanej do Guinesa do sugestii, iż Anglicy zmniejszyliby swoje kłopoty, gdyby mogli wynagrodzić je sobie uderzeniem na francuskie Indie Zachodnie. Dlatego Francuzi nie powinni dawać im nadziei łatwego podboju. Vergennes deklarował też gotowość Francji dopomożenia Wielkiej Brytanii w wyplątaniu się z jej kolonialnych trudności. Ta zaskakująca propozycja wyrażała jego prawdziwy stosunek do wolnościowego zrywu Amerykanów. Pisał bowiem: „duch rewolty, w jakimkolwiek miejscu wybuchnie, jest zawsze niebezpiecznym przykładem". Jego słabość moralna i fizyczna działa zaraźliwie. Stąd „duch niepodległości" (l'esprit d'indépendance) nie może przedostać się do francuskich posiadłości zamorskich[70]. W tym sensie

---

[66] T. Draper, *op. cit.*, s. 496–517; R. Middlekauff, *op. cit.*, s. 274–292; I. Rusinowa, *op. cit.*, s. 109–120.

[67] Franciszek Bukaty, sekretarz poselstwa polskiego w Londynie wysłał 30 V 1775 r. depeszę dyplomatyczną do Warszawy informując, iż tego dnia angielskie gazety „smutną obwieszczają nowinę z Ameryki o zaszłej już akcji [...] w bliskości Bostonu". Cyt. za: Z. Libiszowska, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*, Łódź 1962, s. 40. Raport gen. Thomasa Gage'a dotarł do Londynu dopiero 10 VI 1775 r. Por. I. Rusinowa, *Saratoga – Yorktown 1777–1781*, Warszawa 1984, s. 41.

[68] Doniol, t. I, s. 74. Por. też D.D. Irvine, *op. cit.*, s. 269.

[69] Adrien-Louis de Guines do Ch. de Vergennesa, 16 VI 1775, Doniol, t. I, s. 81.

[70] AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCX, fol. 297; Doniol, t. I, s. 83–84; E. Lever, *op. cit.*, s. 302. Ludwik XVI w czerwcu 1775 r. na prośbę Sartine'a prze-

wydarzenia z Massachusetts stały się wspólnym dylematem euroatlantyckich imperiów kolonialnych, ale ich dalszy rozwój w odniesieniu do posiadłości brytyjskich szybko zmusił Vergennesa do wyjścia poza powyższą deklarację, choć jej nie zdezaktualizował. Do Londynu bowiem napływały informacje o sukcesach militarnych Amerykanów, w tym o zajęciu fortu Ticonderoga na dawnym pograniczu kanadyjskim. Pozostający pod wpływem tych doniesień Guines raportował na początku lipca do Wersalu, iż prawdopodobnie armia brytyjska nie zlikwiduje rebelii kolonistów i nie zmusi ich do podporządkowania się metropolii. Nawet powrót Chathama do władzy nie zmieni tej sytuacji. Dodawał, że w ogóle w Londynie niewiele wiedzą o możliwościach Amerykanów. Przypuszczał, że jeśli ich konfederacja się rozwinie, to zostaną zwycięzcami, gdyż kieruje nimi Benjamin Franklin, którego „niebo zesłało, aby stworzył wolny naród". Stąd proponował, aby Vergennes wysłał agenta do walczących kolonii, kogoś potrafiącego przyjrzeć się „politycznie i militarnie Amerykanom"[71]. Wydaje się, iż tymczasem francuski sekretarz ds. zagranicznych bardziej liczył się w tym momencie z możliwością przeniesienia konfliktu na amerykańskie posiadłości Burbonów, skoro przypominał w depeszy do Guinesa podstępny sposób, w jaki Anglia zaczęła wojnę siedmioletnią. Dlatego zalecał ambasadorowi, aby pilnie przyglądał się poczynaniom Brytyjczyków, a w dodatkowej instrukcji nakazywał znów podnieść sprawę dostępu francuskich rybaków do łowisk nowofundlandzkich[72]. Guines 27 lipca rozmawiał o tym z Rochfordem, ale brytyjski minister odrzucił francuskie roszczenia. Informowany z Paryża o zaopatrywaniu walczących Amerykanów przez Francuzów za pośrednictwem St. Domingue[73] uznał te roszczenia za nieoficjalną groźbę wojny[74]. Francuski ambasador donosząc o tym Vergennesowi w ra-

znaczył dodatkowe 4 mln liwrów na odbudowę floty wojennej. Por. J. Dull, *op. cit.*, s. 26.

[71] A.-L. de Guines do Ch. de Vergennesa, 1 i 7 VII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 12–17 i 56–57; Doniol, t. I, s. 128.

[72] Ch. de Vergennes do A.-L. de Guinesa, 10 VII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 78–81; Doniol, t. I, s. 89–90. Por. też D.D. Irvine, *op. cit.*, s. 276–277.

[73] St. Paul (sekretarz ambasady brytyjskiej) do lorda Rochforda 12 VII 1775, N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 122.

[74] A.-L. de Guines do Ch. de Vergennesa, 28 VII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 178–182; Doniol, t. I, s. 116–117. Por. też D.D. Irvine, *op. cit.*, s. 277; R.C. McCary, *op. cit.*, s. 58; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 123–124.

porcie pisanym następnego dnia dodawał informację, która pochodziła od lorda Rochforda i była prawdopodobnie jego zamierzonym blefem, mającym wywrzeć nacisk na francuskiego ministra[75]. Otóż Guines przekazywał, że wśród wighów i torysów pojawiło się przekonanie, iż jedynym sposobem zakończenia konfliktu ze „starymi koloniami" jest wojna z Francją, która zmusi Amerykanów, z obawy przed powrotem Burbonów do Kanady, do stanięcia po stronie Anglii nawet kosztem wolności. Poza tym, francuski ambasador rekomendował jako agenta do walczących kolonii oficera Acharda de Bonvouloira, który znał już trochę brytyjską Amerykę Północną[76].

Jednak sygnalizowany przez Guinesa obrót spraw był na ówczesnej scenie politycznej Wielkiej Brytanii niemożliwy. Opozycja w parlamencie i poza nim była słaba i podzielona. Chathamiści, pozbawieni przywódcy (tę rolę czasowo przejął William Petty lord Shelburne), lansowali program nie do przyjęcia dla amerykańskich patriotów. Z kolei whighowie Charlesa Watsona-Wentwortha lorda Rockingham i jego zwolennicy z kręgów niezależnych deputowanych gotowi byli uznać żądania kolonistów, ale z zachowaniem integralności imperium, i skoncentrować się na przyszłej wojnie z państwami burbońskimi. Obie frakcje, choć miały poparcie londyńskich radykałów, w parlamencie stanowiły mniejszość. Gabinet Northa cieszył się dodatkowo wsparciem króla i większości opinii publicznej[77]. W tej sytuacji rząd brytyjski, informowany z Paryża o słabości francuskiego ministerium i braku zagrożenia ze strony Wersalu[78], a także skoncentrowany na wysiłku militarnym w Ame-

---

[75] Takie blefy stosował brytyjski rząd, aby naciskać na umiarkowanych polityków we Francji i Hiszpanii do poparcia działań gabinetu lorda Northa. Por. H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 211.

[76] AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 178–182; Doniol, t. I, s. 116–117. Do Vergennesa niewiele później dotarły też informacje z Madrytu, że nawet jeśli Chatham nie wróci do władzy, to obecny rząd może przejąć jego sposób myślenia i doprowadzić do wojny z Burbonami. Por. E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 65. Guines wskazywał przy rekomendacji Bonvouloia na jego protektorów i amerykańskie doświadczenie. Ten bowiem po opuszczeniu St. Domingue był w 1774 r. w brytyjskich koloniach i miał tam pewne źródła informacji. Por. J. Hamon, *op. cit.*, s. 25 in.

[77] I. Bulmer-Thomas, *The Growth of the British Party System*, vol. I (*1640–1923*), London 1965, s. 31–37; G. Holmes, D. Szechi, *op. cit.*, s. 291–294 i 323; Ch.G. Robertson, *op. cit.*, s. 170; J. Sainsbury, *op. cit.*, s. 433–436.

[78] St. Paul do lorda Rochforda, 28 VI 1775 r. pisał też o Vergennesie, że to „merely the Ostensible Minister". Por. N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 122.

ryce Północnej przyjął w stosunku do państw burbońskich strategię obronną, co odpowiadało jego intencjom utrzymania pokoju w Europie[79]. Słuszność tej strategii potwierdziła wiadomość, która napłynęła do Londynu 28 lipca, o porażce armady hiszpańskiej pod El Harrach w walce z Algierczykami[80]. Brak faktycznego zagrożenia ze strony dworów burbońskich nie eliminował jednak w opinii Brytyjczyków konieczności ciągłego śledzenia prac we francuskich i hiszpańskich stoczniach[81], a groźba angielskiej wojny zaczepnej w zachodniej hemisferze stanie się użytecznym argumentem, ciągle powracającym w depeszach dyplomatycznych nadsyłanych z Londynu i uwzględnianych w kalkulacjach politycznych Wersalu i Madrytu, zwłaszcza gdy towarzyszyć jej będą informacje o klęskach brytyjskiej armii po drugiej stronie Atlantyku. Te bowiem dotarły już 25 lipca do Londynu i dotyczyły porażki wojsk gen. Williama Howe'a w walce z milicją kolonialną pod Bunker Hill[82]. Wydaje się, że owe wieści przekonały Vergennesa, że rozprawa Brytyjczyków ze zbuntowanymi kolonistami nie będzie rzeczą łatwą. Napisał bowiem do Guinesa w depeszy z 29 lipca, iż Wielka Brytania staje przed alternatywą: albo utraci dominację w Ameryce Północnej, albo zniszczy tam swoje posiadłości i ich przywódców. Uważał, że Amerykanie są zbyt liczni, aby utrzymało ich w posłuszeństwie kilka brytyjskich garnizonów[83]. Nie zmniejszało to jednak jego obaw, że największe zagrożenie dla Francji może wystąpić, kiedy wojska brytyjskie będą wycofywane z Ameryki Północnej. Przyznawał mu rację Guines odwołując się do wydarzeń 1755 r. i pisząc: „mieliśmy już okrutne doświadczenie, w jaki sposób ten kraj rozpoczyna wojnę"[84]. Jednak przekonanie o niszczących dla brytyjskiego imperium konsekwencjach walki z kolonistami sprawiło, że Vergennes po raz pierwszy zwrócił wówczas uwagę

---

[79] Rząd Northa zdecydował 20 czerwca 1775 r. o wysłaniu do Ameryki Północnej dodatkowych 6 regimentów ściąganych z Gibraltaru, Minorki i garnizonów na Wyspach. Por. I. R u s i n o w a, *Saratoga–Yorktown...*, s. 41. Na temat strategii polityki brytyjskiej por. N. T r a c y, *Navies, Deterrence...*, s. 120.

[80] Hiszpanie tę porażkę ponieśli 8 VII 1775 r. Por. D. A l d e n, *op. cit.*, s. 66; N. T r a c y, *Navies, Deterrence...*, s. 121. Por. też H. Walpole do Williama Masona, 7 VIII 1775, Letters of Walpole, vol. VI, s. 237.

[81] St. Paul do lorda Rochforda; podobne raporty ze strony R. Walpole'a. Por. N. T r a c y, *Navies, Deterrence...*, s. 122–123.

[82] *Ibidem*, s. 121.

[83] AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 186–189.

[84] A.-L. de Guines do Ch. de Vergennesa, 18 VII 1775, *ibidem*, vol. CCCCXI, fol. 131.

Madrytu na możliwość wykorzystania amerykańskiej rebelii w konflikcie portugalsko-hiszpańskim.

Porażka na morzu z Algierczykami, niepokojące wieści napływające z ambasady w Londynie, wreszcie informacje o militarnych przygotowaniach Portugalczyków do wyparcia Hiszpanów z Rio Grande spowodowały, że w połowie lipca Grimaldi złożył propozycję bezpośrednich negocjacji państw iberyjskich na temat „płonącego pogranicza" w Ameryce Południowej. Na wypadek, gdyby Lizbona odmówiła, apelował do Francji o mediację[85].

Vergennes za pośrednictwem Paula Pierre'a markiza d' Ossun, francuskiego ambasadora w Madrycie, w depeszy z 28 lipca przestrzegał Hiszpanów przed rozpraszaniem i marnowaniem sił na konflikty z państwami berberyjskimi. Natomiast wskazywał na niebezpieczeństwo płynące ze strony Brytyjczyków, którzy nierozważnie rozpoczęli wojnę z koloniami po drugiej stronie Atlantyku. Uważał, że dwory burbońskie tylko wtedy mogą „liczyć na pokój z Anglią, jeśli wywołają jej obawy o konsekwencje wojny". Stąd proponował Hiszpanom przygotować się do wojny obronnej, która będzie kosztowna, ale w kontekście toczącego się konfliktu w Ameryce Północnej osłabi Brytyjczyków i pozwoli Burbonom odzyskać pierwszoplanową rolę w Europie[86]. W tej przedłożonej Madrytowi defensywnej strategii odstraszania „monstrum", jak Vergennes określał Anglię, szybko znalazło się miejsce na ewentualne wykorzystanie walczących Amerykanów. Francuski sekretarz stanu ds. zagranicznych był świadomy, że w tym momencie Brytyjczycy nie zagrażają Paktowi Familijnemu. Potwierdzała do depesza, którą Guines nadesłał 7 sierpnia z Londynu. Napisał w niej: „Przedsięwzięcie wojny przeciw Domowi Burbońskiemu byłoby niebezpieczne i szalone. Obecny rząd nie ma ani środków, ani powodów, aby próbować tego, ale w tym kraju scena zmienia się z dnia na dzień"[87]. Ta niepewność co do stabilności politycznej rządu Northa, zagrożonej, według nieścisłych informacji napływających zza Kanału, konsekwencjami wojny domowej z koloniami, spowodowała, że Vergennes tego samego dnia w kolejnej depeszy do Ossun, powrócił do swoich obaw o możliwość użycia brytyjskich wojsk, po

---

[85] Felipe Ferrero de Fiesco książę Masserano do Geronimo Grimaldiego, 14 i 24 VII 1775, L.T. C u m m i n s, *op. cit.*, s. 29. Por. też D. A l d e n, *op. cit.*, s. 66.

[86] Doniol, t. I, s. 113–115. Por. J.J. M e n g, *op. cit.*, s. 45–46.

[87] A.-L. de Guines do Ch. de Vergennesa, 7 VIII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 156.

zakończeniu rebelii, do uderzenia na amerykańskie posiadłości Burbonów. Roztaczając przed Hiszpanami, za pośrednictwem francuskiego ambasadora, perspektywę ewentualnej wojny i szkicując plan kampanii przeciw Anglikom, Vergennes zasugerował możliwość aliansu z walczącymi Amerykanami i udostępnienia ich statkom portów (z przywilejami handlowymi) obydwu Koron. Zalecał też Hiszpanom, aby wzorem Francji wysłali wzmocnienia militarne na Karaiby[88]. Natomiast nie było wzmianki o współdziałaniu z Amerykanami w liście, również z 7 sierpnia, pisanym przez Ludwika XVI (według sugestii Vergennesa) do Karola III, w którym francuski monarcha odrzucił udzielenie wsparcia Hiszpanom w ich kolonialnym sporze z Portugalczykami, aby nie zmusić Brytyjczyków do poparcia Lizbony. Argumentował, że ze względu na zaangażowanie tych ostatnich w konflikt z Amerykanami „być może nigdy nie było okazji, kiedy możliwość wojny z Anglią wydawała się mniej prawdopodobna", co nie oznaczyło, iż ta sytuacja okaże się trwała. Stąd należało przygotować się do tego, aby uniknąć tej wojny w przyszłości[89]. Przebijająca z treści tego listu przyjęta przez Vergennesa defensywna strategia odstraszania Brytyjczyków coraz bardziej uwidaczniała rozdźwięk celów między aliantami Paktu Familijnego. Dla Francuzów bowiem stopniowo ważniejsze stawały się wydarzenia w Ameryce Północnej niż spór graniczny ich sojusznika w odległej Zatoce La Plata. Spowodowane to było w dużej mierze stanem posiadania kolonialnego obu Koron oraz rozbieżnością ich interesów politycznych w Europie, co zaciążyło na dalszym odmiennym stosunku obu państw burbońskich do zmagań Brytyjczyków z ich zrewoltowanymi „starymi koloniami", chociaż ten konflikt niósł i Francji, i Hiszpanii realną perspektywę osłabienia odwiecznego wroga. Jednakże trzeba pamiętać, że odbierano go również na dworach w Wersalu i Madrycie, na podstawie błędnych lub przesadzonych doniesień i kalkulacji, jako możliwość zagrożenia burbońskich posiadłości w zachodniej hemisferze, w tym zwłaszcza handlu zamorskiego na Karaibach i francuskich praw

---

[88] Ch. de Vergennes do Paula-Pierre'a d'Ossun, 7 VIII 1775, Doniol, t. I, s. 123–127. Po otrzymaniu aprobaty Ludwika XVI Rada Królewska zdecydowała się wysłać na St. Domingue, Martynikę i Gwadelupę ponad 3 tys. żołnierzy, 3 fregaty i 3 korwety. Vergennes poinformował o tej decyzji również Anglików, chcąc uniknąć zadrażnień z Londynem. Por. J.J. Meng, *op. cit.*, s. 47; P.Ch. Phillips, *op. cit.*, s. 38; R.C. McCary, *op. cit.*, s. 58–59.

[89] Doniol, t. I, s. 125; Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 203; Ch. de Chambrun, *op. cit.*, s. 297–298; P.Ch. Phillips, *op. cit.*, s. 38–39.

do łowisk w Nowej Fundlandii. Takie bowiem niebezpieczeństwo roztaczał przed Ludwikiem XVI Pierre Augustin Caron de Beaumarchais, znany dramatopisarz i doświadczony już agent w służbie królewskiej, w liście przekazanym monarsze za pośrednictwem Vergennesa. Francuski minister wysłał już w maju do Londynu Beaumarchais, który z racji wcześniejszych tam pobytów znał dobrze Rochforda oraz miał pewne kontakty w kręgach proamerykańskiej radykalnej opozycji[90]. Zadaniem tego agenta było dostarczanie wiarygodnych informacji o wydarzeniach amerykańskich i reakcjach na nie brytyjskich władz. Miały one stanowić przeciwwagę dla depesz Guinesa[91]. We wspomnianym liście Beaumarchais, interpretując w kategoriach merkantylnych kolonialny konflikt po drugiej stronie Atlantyku, zwracał uwagę króla na straty handlowe, jakie nieuchronnie przyniesie on Wielkiej Brytanii, co zachwieje jej pozycją mocarstwa morskiego. Jedynym dla niej ratunkiem w tej sytuacji będzie uderzenie na burbońskie posiadłości i przejęcie ich dochodowego handlu z Ameryką Północną i Europą. Temu niebezpieczeństwu nie zaradzą ani negocjacje z Londynem, ani działania połączonych flot państw burbońskich. Pozostaje jedynie „środek wzniosły i tajny", o którym wcześniej miał już Louis de Brancas hrabia de Lauraqais informować Sartine'a i Vergenne-

---

[90] Była to już kolejna podróż Beaumarchais do Londynu, gdzie od 1774 r. bronił politycznych i osobistych interesów Ludwika XVI. Jednocześnie nawiązał znajomość z Wilkesem i jego radykalnymi zwolennikami. Por. L. Bély, *op. cit.*, s. 615–616; J. Hardman, M. Price, *op. cit.*, s. 45–48; L. de Loménie, *op. cit.*, vol. II, s. 89–92; T. van Philippe, *Beaumarchais par lui-même*, Paris 1967, s. 183. O kontaktach Beaumarchais z radykalną opozycją w Londynie informował Ludwik XVI Vergennesa 15 X 1775, Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 208; Por. też J. Sainsbury, *op. cit.*, s. 437.

[91] Guines był postrzegany jako człowiek Choiseula, który powołał go na stanowisko ambasadora w Londynie w lipcu 1770 r. Faworyzowała go też Maria Antonina i skupiający się wokół jej dworu choiseliści. Guines był skonfliktowany z księciem d'Aiguillon, zachowywał również wrogość wobec Vergennesa. Stąd minister Ludwika XVI przejawiał rozsądny dystans do raportów ambasadora (widział w nim anglofila), a niektóre z nich uważał wręcz za śmieszne. Poza tym, przeciw Guinesowi toczył się od 1773 r. proces w Paryżu, w którym oskarżony był on o spekulacje informacjami politycznymi. Został uniewinniony w 1775 r. i powrócił do Londynu. Por. *Receuil des Instructions donnés aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la révolution française* [dalej: Receuil des Instructions], t. XXV, part 2 (*Angleterre*), t. III (*1698–1791*), par P. Vaucher, Paris 1965, s. 459 i 476–477. Por. też J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 72; Ch. de Chambrun, *op. cit.*, s. 292.

sa[92]. Prawdopodobnie chodziło o tajne wsparcie materiałami wojennymi „insurgentów", co było pomysłem żywym wśród proamerykańsko nastawionej radykalnej opozycji w Londynie, o czym Garnier donosił już przecież pod koniec 1774 r.[93] Jednakże Vergennes, mimo sugerowanego właśnie Hiszpanom aliansu z Amerykanami na wypadek wojny z Brytyjczykami, w bieżącej polityce nie szedł aż tak daleko. W kolejnej bowiem depeszy pisanej tego samego dnia, 7 sierpnia, tym razem do Guinesa, udzielił mu uzgodnionej z Ludwikiem XVI zgody na wysłanie do walczących kolonii brytyjskich Bonvouloira, ale pod pewnymi warunkami. Francuski agent miał sporządzić raport na temat tamtejszych wydarzeń i nastrojów panujących wśród „insurgentów" (jego korespondencja nie mogła być przechwycona przez Anglików) oraz zapewnić Amerykanów o dobrej woli Francji, która nie zamierza odzyskiwać Kanady. Natomiast miał nie składać im żadnych wiążących zobowiązań dotyczących pomocy[94]. Do sprawy amerykańskiej powracał też francuski sekretariat stanu ds. zagranicznych w depeszach wysyłanych w połowie sierpnia do Grimaldiego, w których proponował, aby w wypadku wojny z Brytyjczykami traktować ich zbuntowane kolonie, jeśli zajdzie taka konieczność, jako wolny naród. Od tego, dość radykalnego, stanowiska dystansował się dwór w Madrycie, wówczas bardziej zajęty planami lądowego ataku na Portugalię[95]. Vergennes zdecydowanie odżegnywał się od takich zamiarów i starał się przekonać Hiszpanów, aby utrzymali kolonialny charakter konfliktu z Portugalczykami, a nie rozciągali go na Europę[96]. Ostatecznie Hiszpania zawarła w sierpniu rozejm z Portugalią i Grimaldi uznał prośbę o francuską mediację za nieaktualną. W Wersalu odebrano to jako odsunięcie groźby niebezpiecznej konfrontacji na Półwyspie Iberyjskim[97]. Było to tym bardziej istotne, że od lata

---

[92] Ten list był pisany przed wrześniem 1775 r., ale brak na nim konkretnej daty. Por. *Beaumarchais Correspondence* [dalej: Beaumarchais Correspondence] par B.N. Morton, t. II, Paris 1969, s. 137–139.

[93] Por. przyp. 44. Oznacza to też, iż wbrew wielu opiniom w literaturze (ostatnio J. Hardman, M. Price, *op. cit.*, s. 48–49), Beaumarchais nie był twórcą pomysłu tajnej pomocy dla Amerykanów, ale raczej jego zdeklarowanym propagatorem.

[94] Ch. de Vergennes do A.-L. de Guinesa, 7 VIII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 227–233; Doniol, t. I, s. 154–158.

[95] Doniol, t. I, s. 298; J.J. Meng, *op. cit.*, s. 47.

[96] Ch. de Vergennes do P.P. d'Ossun, 20 VIII 1775, O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 225.

[97] G. Grimaldi do Pedro Pabla Arandy, 14 VIII 1775, D. Alden, *op. cit.*, s. 66.

1775 r. Wielka Brytania zwiększała sukcesywnie liczbę okrętów wojennych operujących na północnoamerykańskich wodach[98]. Vergennes w liście do Guinesa z 27 sierpnia wyrażał co prawda przekonanie, że „na próżno Anglicy zwiększają tam siły [...] już dłużej nie mogą uzależniać tego olbrzymiego kontynentu siłą zbrojną", ale jednocześnie dzielił się obawami przed niebezpiecznymi dla Burbonów skutkami możliwego pojednania walczących stron. Jednocześnie zapewniał, za pośrednictwem swojego ambasadora, dwór i rząd w Londynie o pokojowych intencjach Francji w dążeniu do rozstrzygnięcia spornych kwestii dotyczących łowisk nowofundlandzkich oraz podkreślał, że dwór w Wersalu nie zamierza pomagać amerykańskim „insurgentom"[99].

Tymczasem w Londynie 23 sierpnia Jerzy III wydał akt królewski ogłaszający, iż zbuntowane kolonie w Ameryce Północnej znajdują się w stanie rebelii[100]. Informacja ta dotarła do Vergennesa w końcu sierpnia, a jej znaczenie oddaje treść listu, który 3 września przesłał do niego Guines. Pisał w nim, że ta proklamacja „zmienia całkowicie punkt widzenia i burzy niezbicie wszelkie nadzieje pojednania, które utrzymywaliśmy"[101]. Francuski minister nabrał odtąd przekonania, że Brytyjczycy nie tylko nie pokonają zbrojnie Amerykanów, ale dopóki u władzy będzie rząd Northa popierany przez Jerzego III, co odsuwało możliwość powrotu Chathama, dopóty wojna po drugiej stronie Atlantyku nie zakończy się pogodzeniem kolonistów z metropolią[102].

Jednakże pokojowe deklaracje dopiero co składane Brytyjczykom przez Vergennesa szybko mogły zostać nad Tamizą zakwestionowane. Guines w liście pisanym do niego z 8 września informował o wypłynięciu do Filadelfii Bonvouloira, ale przede wszyst-

---

[98] Latem działało w tamtym rejonie Atlantyku 30 okrętów, a w drugiej połowie dołączyło do nich dalsze 20. Docelowo miało tam pływać 70 jednostek (w 1776 r.). Oznaczało to wzrost liczebności załóg i kosztów opłacenia tych morskich operacji. Por. N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 122.

[99] Ch. de Vergennes do A.-L. de Guinesa, 27 VIII 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 316–318; Doniol, t. I, s. 171–172. Por. też O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 232; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 122.

[100] Była to *A Proclamation by King for Suppressing Rebellion and Sedition.* AMAE, États-Unis, CP, vol. I, fol. 41–42. Por. też E.S. Kite, *French „Secret Aid" Precursor to the French American Alliance 1776–1777*, „The French American Review" 1948, vol. I, s. 143; I. Rusinowa, *Geneza Stanów Zjednoczonych...*, s. 126.

[101] Doniol, t. I, s. 174–175. Por. E.S. Kite, *op. cit.*, s. 144.

[102] Ten uzasadniony pogląd przedstawił już H. Doniol w końcu XIX w. Por. Doniol, t. I, s. 171. Powtórzył go m.in. O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 233.

kim relacjonował rozmowę odbytą z Rochfordem, który oświadczył, że Arthur Lee, amerykański agent kolonialny w Londynie, otrzymujący informacje od patriotów z Bostonu i związany z kręgiem radykałów skupionych wokół burmistrza Londynu Johna Wilkesa, poprzysiągł „na jego honor", że walczący koloniści mają zapewnioną pomoc Francji[103]. I choć francuski ambasador zaprzeczał tym rewelacjom, to sprawę zdawało się uwiarygodniać zajęcie przez Brytyjczyków francuskiej fregaty, na której znaleziono papiery informujące, że nieznane państwo europejskie zaoferowało militarne wsparcie Amerykanom[104]. To wydarzenie było o tyle niefortunne dla Wersalu i pokojowo nastawionego wobec niego gabinetu Northa, że zbiegło się w czasie z właśnie ogłoszoną proklamacją Jerzego III. Ta natychmiast wywołała protesty antydworskiej opozycji w Londynie, co potwierdzały informacje napływające od Guinesa, który znów straszył możliwością powrotu Chathama, jego pojednaniem z Amerykanami i wspólnym uderzeniem na francuskie Indie Zachodnie[105]. Vergennes przekazał mu oficjalne stanowisko Ludwika XVI, który nie życzył sobie wzrostu kłopotów brytyjskiego rządu i nie zachęcał Amerykanów do oporu, co niewątpliwie było odpowiedzią i na wcześniejszą propozycję Beaumarchais i na aktualne incydenty niepokojące Rochforda. Jednak z drugiej strony francuski minister przekazywał swojemu ambasadorowi poufną informację, że nie leży w interesie Francji, aby „insurgenci" przegrali[106].

Tymczasem Beaumarchais, zaniepokojony rozwojem sytuacji w Anglii, powrócił do Paryża. Vergennes udzielił mu 21 września długiej audiencji. Treść ich rozmowy została opisana w liście napisanym tego samego dnia przez Beaumarchais i przekazanym przez ministra Sartine'a Ludwikowi XVI[107]. Francuski agent informował

---

[103] AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 369–370; Doniol, t. I, s. 138. Por. E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 66–67.

[104] F. Masserano do G. Grimaldiego, 1 IX 1775; Grimaldi obawiał się, że antyburbońska frakcja w angielskim parlamencie wykorzysta to jako pretekst do wojny z Hiszpanią. Por. L.T. Cummins, *op. cit.*, s. 30.

[105] A.-L. de Guines do Ch. de Vergennesa, 15 IX 1775, AMAE, Angleterre, CP, vol. CCCCCXI, fol. 394. Jednocześnie francuski ambasador apelował o wzmocnienie sił we francuskich Indiach Zachodnich.

[106] Ch. de Vergennes do A.-L. de Guinesa, 18 IX 1775, Doniol, t. I, s. 150–151. Por. E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 67.

[107] Pierre-Augustin de Beaumarchais do Ch. de Vergennesa, 22 IX 1775, Beaumarchais Correspondence, t. II, s. 142–143.

króla o przebiegu wojny w brytyjskiej Ameryce. Podając fantastyczną liczbę rebelianckich wojsk (prawie 80 tys. uzbrojonych i zdeterminowanych ludzi, z czego blisko połowa pod Bostonem) pisał, iż „ten naród musi być niezwyciężony", rozsądni ludzie nad Tamizą są zaś przekonani, że „angielskie kolonie są stracone dla metropolii". Tę pewność podzielał też autor listu. Stąd wnioskował, iż w Anglii może wybuchnąć rewolucja, gdyż antyamerykańska proklamacja Jerzego III, to „niedorzeczność, arcydzieło szaleństwa ze strony rządu, które odnowiło i zjednoczyło siły wszystkich oponentów przeciw niemu". Ta proklamacja i niepowodzenia armii brytyjskiej w koloniach spowodują też uderzenie w partię dworską na październikowej sesji parlamentu, co zdaniem Rochforda, jak i Wilkesa, doprowadzi do konfrontacji rządu z opozycją i ludem. Beaumarchais przytaczał ich przewidywania, że jeśli „król będzie zmuszony się ugiąć, to korona na jego głowie nie będzie bezpieczniejsza niż głowy jego ministrów". W przeciwnym wypadku polecą głowy opozycji. Poza tym, francuski agent informował Ludwika XVI, że w Londynie zorganizowana została tajna pomoc dla Amerykanów z udziałem dwóch najbogatszych kupców. Ich angielscy zwolennicy podjęli też działania na dworze w Lizbonie, aby zerwać rozejm portugalsko-hiszpański, doprowadzić do wojny i wciągnąć w nią Francję i Wielką Brytanię. Ten konflikt miał obalić rząd Northa, który przekonuje Portugalczyków do pojednania. Triumf opozycji to koniec wojny z Amerykanami, a początek z Francją. Stąd, apelował Beaumarchais, niezbędny jest wysiłek francuskiego ministerium wobec dworu w Madrycie, aby nie dał się sprowokować intrygami angielskiej opozycji w Lizbonie, której celem jest wojna między tymi „dwoma mocarstwami Południa"[108].

Jednakże wbrew tym niepokojącym informacjom przekazywanym do Wersalu przez Guinesa, a zwłaszcza Beaumarchais, pozostających pod wpływem niechętnego konfliktowi z koloniami Rochforda i radykała Wilkesa, frakcyjna opozycja parlamentarna i pozaparlamentarna londyńskiej City wobec proklamacji Jerzego III i antyamerykańskiej polityki rządu Northa nie groziła jego upadkiem. Wśród Brytyjczyków rodziło się raczej przekonanie, że wojna w Ameryce Północnej potrwa długo i może przynieść albo koniec angielskiej wolności, albo ruinę ich handlu. Natomiast obawiano się, aby

[108] P.-A. de Beaumarchais do Ludwika XVI, 21 IX 1775, Beaumarchais Correspondence, t. II, s. 139–142. Por. Duc de Castries, *Figaro...*, s. 282–283; L. de Loménie, *op. cit.*, vol. II, s. 92–96.

Francja nie pomogła zbuntowanym koloniom[109]. Stąd polityka brytyjskiego rządu wobec dworów burbońskich po Bunker Hill daleka była od jakiejkolwiek uwidacznianej wrogości. Wieści o kontynuowaniu przez Amerykanów marszu na kanadyjskie forty spowodowała, że sekretarz brytyjskiej ambasady w Paryżu otrzymał polecenie od Rochforda, aby nie wnosił żadnych formalnych skarg w sprawie nielegalnych dostaw płynących z Francji dla rebeliantów[110]. Brytyjski minister nie chciał irytować przychylnego mu dworu w Wersalu w sytuacji, kiedy jego rząd zabiegał w Petersburgu o wysłanie rosyjskich wojsk do pacyfikacji przede wszystkim kolonii w Nowej Anglii[111].

Vergennes zapewne podzielał w jakiejś mierze opinie i obawy Beaumarchais, skoro pozwolił mu zrelacjonować je bezpośrednio Ludwikowi XVI. Niewykluczone, że chciał wyczulić pokojowo nastawionego króla na niebezpieczeństwa, które mogły nadejść z Londynu, a zwłaszcza z Ameryki Południowej[112]. Informacje przywiezione przez Beaumarchais uwiarygodniało bowiem zwlekanie przez Portugalię z odpowiedzią na hiszpańskie propozycje pokojowe. W Madrycie uznano to za obrazę majestatu Karola III i skutek brytyjskich intryg na dworze w Lizbonie. W odpowiedzi Hiszpanie rozpoczęli przygotowania morskie[113]. Kolonialne konflikty w obu Ame-

---

[109] H. Walpole do Sir H. Manna, 7 IX 1775, Letters of Walpole, vol. VI, s. 250–251.

[110] Lord Rochford do St. Paula, 22 i 29 IX 1775. Według informacji z 12 IX nadesłanej przez agenta Lyncha, amerykański statek wyładował towary w Dunkierce. Por. N. Tracy, *Navies, Deterrance...*, s. 124. Amerykanie po zajęciu w maju 1775 r. Ticonderogi zdobyli później fort Crown Point i ruszyli na Montreal. Por. R. Middlekauff, *op. cit.*, s. 304–308; I. Rusinowa, *Saratoga–Yorktown...*, s. 23–29.

[111] Jerzy III osobiście wystąpił 1 IX 1775 r. do Katarzyny II z prośbą o kontyngent 20 tys. żołnierzy i okręty wojenne, które miały być skierowane do Ameryki Północnej. Por. N.N. Wołchowitinow, *Rossija i wojna SSzA za niezawisimost' 1775–1783*, Moskwa 1976, s. 14; P.P. Czerkasow, *Jekaterina II i Ludowik XVI. Russko-francuzskije otnoszenija 1774–1792*, Moskwa 2004, s. 78; H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 218–219. Ciekawą opinię na temat tych starań wyraził H. Walpole w liście do Sir H. Manna z 10 X 1775 r., pisząc: „how deep must be our game, when we pursue it at the expense of establishing a new maritime power, and aggrandise that engrossing throne, which threatens half Europe, for the satisfaction of esclaving our brethren! Horrible policy". Cyt. za: Letters of Walpole, vol. VI, s. 266–267.

[112] Co chyba Vergennesowi się udało, skoro 10 X 1775 r. Ludwik XVI napisał do niego, iż zebranie się nowej sesji brytyjskiego parlamentu może wywołać niepokój. Por. Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 208.

[113] W Madrycie nie wiedzieli, że Pombal latem 1775 r. wydał wicekrólowi Brazylii rozkazy, by usunąć Hiszpanów z Rio Grande i teraz oczekiwał na rezulta-

rykach niosąc stałą groźbę zaangażowania w nie Francji, skłaniały jednocześnie Vergennesa do konsekwentnego utrzymywania pokojowego kursu polityki europejskiej, co wiązało się w tym czasie przede wszystkim ze zmianą stanowiska wobec Rosji, uznaniem jej protektoratu nad Rzeczpospolitą i obawą przed niebezpieczeństwem włączenia Wielkiej Brytanii do sojuszu państw północnych[114]. Ta inicjatywa polepszenia stosunków z Rosją była tym istotniejsza, że dwór w Madrycie dowiedział się w październiku o wysłaniu przez Portugalczyków dużych sił nad Zatokę La Plata, aby ostatecznie usunąć stamtąd hiszpańskich osadników. Widział w tym przedsięwzięciu inicjatywę Londynu i chciał wykorzystać Pakt Familijny do obrony hiszpańskich posiadłości w Ameryce Południowej. W tym celu zebrała się w Madrycie Rada Królewska. W trakcie obrad wyłoniły się dwa stanowiska. Pierwsze reprezentowali zwolennicy zajęcia portugalskiej Brazylii, na co jednak Hiszpania nie miała wówczas dostatecznych sił. Natomiast ich przeciwnicy opowiadali się za podbojem samej Portugalii. Miały im w tym pomóc francuskie wojska wysłane na Półwysep Iberyjski. W zamian Hiszpanie ofiarowywali Francuzom Brazylię, jeżeli ci ją sami podbiją. Grimaldi był zwolennikiem owego drugiego wariantu. Uważając, że wojna jest nieunikniona, chciał wykorzystać dogodny moment, kiedy Bry-

ty tych przedsięwzięć. Por. D. Alden, *op. cit.*, s. 66; J.J. Meng, *op. cit.*, s. 225–226.

[114] Vergennes w instrukcji dla Juignégo z 3 IX 1775 r. nakazał ambasadorowi zabiegać o dalsze polepszenie stosunków z Rosją jako właściwej w tym momencie drogi obrony interesów Szwecji i Turcji kosztem państwa polsko-litewskiego. Uznając nad nim rosyjski protektorat (i *de facto* I rozbiór) odchodził coraz wyraźniej od dawnej koncepcji tzw. bariery wschodniej i dążył do poróżnienia Petersburga z Berlinem. Tymczasem sytuację znacznie skomplikowała nieprawdziwa wiadomość, która nadeszła w końcu września do Wersalu, że Rosja obiecała wysłać 20 tys. żołnierzy na pomoc brytyjskiej armii w Ameryce Północnej. Por. Guines do Vergennesa 29 IX 1775: Doniol, t. I, s. 210. Vergennes obawiał się, żeby ta ewentualna pomoc Katarzyny II nie wiązała się z jakimś tajnym traktatem brytyjsko-rosyjskim włączającym Anglię do sojuszu z państwami północnymi, a wymierzonym przeciw Francji, aby nie zechciała udzielić pomocy Amerykanom. Stąd w kolejnej instrukcji z 21 X nakazał ambasadorowi pilnie śledzić rozwój wypadków na dworze carycy i współdziałać z posłem austriackim. W tych okolicznościach Vergennes 25 IX 1775 r. przedłużył też traktat subsydiarny ze Szwecją, co z jednej strony było przewidziane już wcześniej, ale z drugiej świadczyło o stałej gotowości Francji do obrony tego sojusznika. Por. też Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka...*, s. 84; N.N. Wołchowitinow, *op. cit.*, s. 15–20; P.P. Czerkasow, *op. cit.*, s. 78–82; *Historia dyplomacji polskiej...*, t. II, s. 573; J. Feldman, *op. cit.*, s. 40–45.

tyjczycy byli zaangażowani w walkę z Amerykanami. Dlatego proponował rozmieszczenie wojsk Paktu na granicy portugalskiej i wysłanie połączonych flot na portugalskie wody, zanim Anglia pokona zbuntowane kolonie i będzie mogła uderzyć na burbońskie posiadłości po drugiej stronie Atlantyku. Zdaniem Grimaldiego takie działanie Paktu mogło uchronić w przyszłości Burbonów od tej niebezpiecznej perspektywy. Potrzebna była tylko zgoda Ludwika XVI[115]. Ta hiszpańska inicjatywa wojny zaczepnej za pośrednictwem Arandy dotarła 27 października do Vergennesa[116], który w tym samym dniu odbył długą rozmowę z powracającym z Londynu Stormontem. Brytyjski ambasador starał się skłonić francuskiego ministra, aby w obecnej, kryzysowej dla Anglii, sytuacji zrezygnował z roszczeń wobec łowisk nowofundlandzkich, ale przede wszystkim chciał się zorientować, czy Francja zamierza udzielić pomocy walczącym Amerykanom. Tę wątpliwość uzasadniały sukcesy tych ostatnich w Kanadzie, co rodziło przekonanie, że Francja mogąc odzyskać jej handel futrami długo nie pozostanie neutralna[117]. Misja Stormonta wiązała się również z inicjatywą Rochforda znalezienia płaszczyzny współpracy z Francją[118]. Z raportu, jaki brytyjski ambasador przesłał swojemu ministrowi, wynikało, że Vergennes roztoczył przed nim dalekosiężną wizję. Po pierwsze uważał, iż błędem ze strony Anglii było odebranie Francji Kanady. Następnie przewidywał, że jeśli koloniści pokonają Brytyjczyków, to stworzą wkrótce wielką flotę, która nie tylko dorówna flotom państw atlantyckich, ale doprowadzi też do usunięcia europejskiego panowania na zachodniej półkuli. Stormont, zgadzając się z tą opinią, nie był przekonany, czy wcześniej Francuzi nie pomogą jednak Amerykanom zrzucić brytyjskiej zwierzchności[119]. Tymczasem Vergennes przedłożył wojowniczą propozycję Grimaldiego Radzie Królewskiej. Ludwik XVI był jej zdecydowanie przeciwny. 28 października napisał do Vergennesa, że opieszałość Portugalii w rokowaniach z Hiszpanią wynika z oczekiwania przez nią na dyrektywy z Londynu,

---

[115] G. Grimaldi do P.P. Arandy, 18 X 1775, O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 225–227.

[116] J.J. Meng, *op. cit.*, s. 47. O hiszpańskich obawach dotyczących brytyjskiego uderzenia po zakończeniu wojny w Ameryce, niezależnie od jej wyniku, pisał też Ossun do Vergennesa, 30 X i 13 XI 1775, P.Ch. Phillips, *op. cit.*, s. 39.

[117] H. Walpole do Sir H. Manna, 10 X 1775, Letters of Walpole, vol. VI, s. 267.

[118] N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 124.

[119] Lord Stormont do lorda Rochforda, 31 X 1775, Doniol, t. I, s. 200. Por. też E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 67–68; J.B. Perkins, *op. cit.*, s. 49–50.

który, choć nie ujawnia poparcia dla swojego alianta, to uznaje jego racje. Stąd uważał, że „wszystkie te sprawy połączone razem każą mi wierzyć, iż Anglia absolutnie nie chce wojny i zajmuje się tylko swoimi koloniami", co miała wyjaśnić najbliższa sesja parlamentu. Król wyrażał też uznanie dla działań swojego ministra. Miały one bowiem sprawić, że „unikniemy wojny i pozostaniemy spokojni"[120]. W duchu tego przekonania Vergennes zaproponował 1 listopada Stormontowi, aby Francja i Wielka Brytania wspólnie lub osobno przeciwdziałały eskalacji konfliktu państw iberyjskich. Propozycja francuskiego ministra pokrywała się w dużej mierze z brytyjskimi intencjami. Rochford, aczkolwiek nie chciał bezpośredniej współpracy z Wersalem, obawiając się, że zbrojenia Hiszpanii mogą doprowadzić do wojny powszechnej, naciskał Pombala, aby zrezygnował z ofensywnych kroków[121]. Jednakże ta pokojowa polityka rządu Northa wobec Burbonów mogła ulec zachwianiu. Guines informował 10 listopada Vergennesa, że przychylnie im nastawiony Rochford zrezygnował z kierowania Południowym Sekretariatem[122]. Jego miejsce zajął Thomas Thynne lord Weymouth nieprzychylny wobec dworów burbońskich i skonfliktowany wcześniej z ambasadorem hiszpańskim w Londynie. Guines obawiał się, że spowoduje to wzrost napięć między Francją a Anglią[123]. Tymczasem nowy brytyjski minister reprezentował strategię rządu Northa zmierzającą do izolowania kolonialnych konfliktów w obu Amerykach od europejskiej polityki i odrzucił wojownicze propozycje Pombala, zwłaszcza wobec odmowy ze strony Petersburga wysłania wojsk rosyjskich do Nowej Anglii[124]. Tę strategię trafnie odczytywał Ludwik XVI,

---

[120] Ludwik XVI do Ch. de Vergennesa, 28 X 1775, Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 212. Por. też J. Oltra, M.Á. Perez Samper, *op. cit.*, s. 90–91.

[121] Lord Rochford do lorda Stormonta, 3 XI 1775 r. i lord Rochford do Roberta Walpole'a, 7 XI 1775, N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 125.

[122] Rochford jako zwolennik umiarkowanej polityki wobec „starych kolonii", szukający raczej porozumienia z nimi niż wojny, przeciwny był zamiarom wynajęcia rosyjskich wojsk. To sprawiło, iż stawał się coraz bardziej izolowany w gabinecie. Por. H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 216.

[123] Doniol, t. I, s. 237–238. Weymouth objął swój urząd 10 XI 1775 r. Był doświadczonym ministrem, bo w latach 1768–1770 kierował już Północnym i Południowym Sekretariatem. Por. H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 90 i 216–217.

[124] 18 XI 1775 r. Pombal, przekonany o słabości Burbonów, zaproponował brytyjskiemu rządowi twardy kurs wobec dworu w Madrycie, aby wymusić na nim zgodę na portugalskie żądania. Obserwacje Pombala były dość trafne, gdyż Gri-

który, mając sporą wiedzę na temat rywala zza kanału, samodzielnie studiował napływające stamtąd informacje, w tym przede wszystkim sprawozdania z obrad westminsterskiego parlamentu[125]. To zapewne powodowało, że dysponując większą znajomością spraw angielskich niż Vergennes dystansował się w większym stopniu niż minister od opinii i propozycji Beaumarchais, prezentując coraz bardziej samodzielne i zarazem realistyczne spojrzenie na zamierzenia i pozycję rządu Northa. Dał temu wyraz w listach z 20 i 25 listopada do Vergennesa, w których zapewniał swojego sekretarza stanu, iż wbrew wieściom od francuskich wysłanników w Londynie brytyjski gabinet ma stałą większość w parlamencie, a w trakcie jego debat nie pojawia się inicjatywa pojednania z „insurgentami". Stąd nie zamierzał, wbrew sugestiom Beaumarchais, mieszać się w wewnętrzne sprawy Brytyjczyków i wspierać tajnie Amerykanów, gdyż „to nie jest sprawiedliwe", ale zarazem konsekwentnie odrzucał propozycje Grimaldiego przekazywane w Wersalu przez wojowniczo nastawionego Arandę[126]. Zajmując takie stanowisko Ludwik XVI kontynuował w końcu 1775 r. pokojowy kurs francuskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do sporów kolonialnych w obu Amerykach i stojących za nimi europejskich metropolii. Zgodnie z tym stanowiskiem Vergennes udzielił ostatecznej odpowiedzi Arandzie na hiszpańską propozycję wojny zaczepnej, która za jego pośrednictwem miała trafić do Madrytu. Francuski minister przekonywał Grimaldiego, że konflikt w brytyjskich koloniach, ze względu na siłę Amerykanów, potrwa długo, co powoduje, iż „obecnie Anglia nie może i nie powinna chcieć wojny z dwiema Koronami". Natomiast po zakończeniu walk z rebeliantami będzie tak wyczerpana i zadłużona, że prawdopodobnie nie sprowokuje nowego konfliktu z Burbonami. To oznacza zarazem, iż Portugalia nie może liczyć na

maldi informował 5 XI Vergennesa, że Hiszpania nie jest gotowa do wojny. Natomiast zdecydowana była bronić swych posiadłości kolonialnych. Stąd Ossun pisał 13 XI do Vergennesa, że Madryt zamierza wzmocnić swoje porty na Kubie i w Puerto Rico. Por. D. Alden, *op. cit.*, s. 67; P.Ch. Phillips, *op. cit.*, s. 39; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 124–125. Na temat stanowiska Katarzyny II por. N.N. Wołchowitinow, *op. cit.*, s. 19–20; P.P. Czerkasow, *op. cit.*, s. 82; H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 218–219.

[125] Ludwik XVI uczył się angielskiego, znał historię, literaturę i prawa Wielkiej Brytanii. Tłumaczył niemal do końca życia (jeszcze w czasie uwięzienia w Temple w 1792 r.) pracę H. Walpole'a poświęconą panowaniu Ryszarda III. Tłumaczenie to zostało opublikowane w 1800 r. Por. J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 131; J. Hardman, M. Price, *op. cit.*, s. 89–90.

[126] Louis XVI – Vergennes: correspondence, s. 213.

wsparcie Brytyjczyków, chyba że Hiszpanie i Francuzi ruszą na podbój Półwyspu Iberyjskiego i Brazylii. W obecnej sytuacji, twierdził Vergennes, nie ma moralnego pretekstu do rozpoczęcia wojny zaczepnej, która mogłaby przynieść niebezpieczne skutki w Europie. Stąd Hiszpanie nie mogą oczekiwać od swojego alianta wsparcia w ataku na Portugalię. Doradzał za to dworowi w Madrycie, aby wysłał wzmocnienia nad Zatokę La Plata, tam pokonał Portugalczyków i zmusił ich do ugody, Francja zaś nie potrzebuje nowych nabytków kolonialnych w postaci Brazylii. Tymczasem, konstatował francuski minister, niech Anglia osłabia swoje siły, a wtedy nadejdzie czas na „właściwe środki"[127]. W tej depeszy Vergennesa uwidaczniała się stała chęć ograniczenia konfliktu portugalsko-hiszpańskiego do odległego sporu kolonialnego w Ameryce Południowej, izolowanego od europejskiej polityki międzynarodowej, ale także od batalii toczonych między poddanymi Jerzego III na drugim kontynencie amerykańskim, aby uniknąć groźby powszechnej wojny. Przyjęta zatem przez dwór w Wersalu defensywna strategia postępowania wobec wydarzeń na zachodniej półkuli i ich europejskiego kontekstu pokrywała się w pewnej mierze z celami rządu Northa utrzymania pokoju w Europie, ale nieustannie dzieliła oba państwa bariera nieufności, powiększana francuską modernizacją floty wojennej i kontrabandą z walczącymi Amerykanami, co było zresztą brytyjskim dylematem w stosunkach również z innymi państwami morskimi[128].

---

[127] Ch. de Vergennes do P.P. Arandy, 25 XI 1775, Doniol, t. I, s. 307–312. Francuski minister obawiał się, że wojna zaczepna przeciw Portugalii i nieuchronnie też Wielkiej Brytanii spowoduje wystąpienie przeciw Francji „ligi morskiej", czyli Rosji i Danii (przypuszczał przecież, że mogło dojść do podpisania tajnego traktatu w Petersburgu związanego ze sprawą wysłania rosyjskich wojsk do brytyjskiej Ameryki), natomiast Wersal mógłby jedynie liczyć na Szwecję, ale Vergennes uważał, iż taki sojusznik, to bardziej brzemię niż pomoc. Kopię tego listu francuski sekretarz stanu przestał też markizowi d'Ossun 28 XI 1775 r. Por. też J.J. Meng, *op. cit.*, s. 48–49; O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 227–229; idem, *The View from Versailles...*, s. 120. To stanowisko Vergennesa spowodowało, że Aranda w grudniu 1775 r. w liście do Grimaldiego krytycznie wypowiedział się o Francji, która nie chce wzrostu Hiszpanii, stąd zalecał unikanie bezpośredniego wpływu Wersalu na hiszpańską politykę. Por. M.V. López-Cordón Cortezo, *op. cit.*, s. 197.

[128] W sierpniu 1775 r. Sartine napisał raport do Ludwika XVI, w którym informował króla, że może liczyć na 20 okrętów liniowych i 16 fregat gotowych do działań morskich. W planach była dalsza rozbudowa floty wojennej, stąd Sartine prosił monarchę w końcu 1775 r. o dodatkowe 5 760 000 liwrów (brytyjska flota

Tymczasem po odpowiedzi Vergennesa Grimaldi porzucił plany wojny zaczepnej, choć nie zgadzał się z opinią francuskiego ministra, że konflikt z koloniami tak osłabi Anglię, iż nie będzie ona zdolna zaatakować Burbonów. Na wszelki więc wypadek dwór w Madrycie zdecydował się wysłać dodatkowe wojska do wzmocnienia portów na Kubie i w Puerto Rico[129]. Jednakże realistyczne stanowisko Francji zdawała się potwierdzać propozycja, jaką Rochford zgłosił 28 listopada Weymouthowi. Dotyczyła ona pomysłu traktatu gwarancyjnego, który z brytyjskiej inicjatywy miałby być zawarty między europejskimi państwami kolonialnymi. W ten sposób Rochford chciał oddalić niebezpieczeństwo udzielenia pomocy zrewoltowanym koloniom zwłaszcza przez dwory burbońskie, co jego zdaniem mogłoby podbić Amerykę szybciej niż 20 tys. wojska[130]. W jakiejś mierze z tą propozycją współgrała inicjatywa Guinesa, który – przekraczając instrukcje – chciał w tym czasie doprowadzić do oficjalnej brytyjsko-francuskiej neutralności wobec sporu portugalsko-hiszpańskiego, a z drugiej strony próbował wzbudzić wobec aktywności Beaumarchais podejrzliwość ministrów rządu Northa[131]. Ostatecznie po protestach dworu w Madrycie francuski ambasador został odwołany z Londynu[132]. Natomiast Beaumarchais, powiadomiony przez Vergennesa o odrzuceniu przez Ludwika XVI pomysłu tajnej pomocy dla Amerykanów, powrócił na

---

wojenna liczyła w tym czasie 128 okrętów różnej kategorii, w dużej mierze operujących na wodach amerykańskich i na kanale La Manche). Por. J. Dull, *op. cit.*, s. 25–27 i 56; É. Taillemite, *op. cit.*, s. 87. Wielka Brytania z niepokojem śledziła rozwój kontrabandy zachodnioeuropejskich państw morskich z wojującymi Amerykanami, ale o ile w 1775 r. nie nadawała rozgłosu francuskiemu przemytowi, o tyle już ostro reagowała na hiszpański, holenderski czy duński. W marcu 1775 r. Londyn zmusił władze Republiki Zjednoczonych Prowincji do wydania zakazu handlu z brytyjskimi „starymi koloniami", a jesienią wymógł na Duńczykach zakaz eksportu zaopatrzenia wojennego do duńskich Indii Zachodnich i stąd reeksportu do brytyjskiej Ameryki. Por. H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 214–215 i 220–223.

[129] Przystąpiono też do rozbudowy hiszpańskiego wywiadu w walczących brytyjskich koloniach. Por. L.T. Cummins, *op. cit.*, s. 33–35; J.J. Meng, *op. cit.*, s. 50; N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 127.

[130] Lord Rochford do lorda Weymoutha, 28 XI 1775, N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 122.

[131] Beaumarchais informował o tym Ludwika XVI w liście pisanym przed 13 XII 1775 r. W odpowiedzi król nakazał mu lekceważyć francuskiego ambasadora. Por. Beaumarchais Correspondence, t. II, s. 156–157.

[132] Receuil des Instructions, t. XXV, part 2, t. III, s. 477. Por. też J. Dull, *op. cit.*, s. 28–29.

początku grudnia do Paryża. Tu wystosował (7 grudnia) list do francuskiego monarchy. Przekonany przez Vergennesa, iż u podstaw królewskiej decyzji leżały tylko względy moralne, a nie rachuby polityczne, co nie było prawdą, starał się po raz kolejny nakłonić Ludwika XVI do wmieszania się w imperialne kłopoty Wielkiej Brytanii. Odwołując się do historii Francji i do autorów prawa naturalnego Beaumarchais dowodził, iż racja stanu państwa rozumiana jako „polityka narodowa" nie musi mieć nic wspólnego z osobistą moralnością. Ta bowiem kieruje jednostkami i bardziej odpowiada sprawowaniu władzy nad poddanymi niż prowadzeniu polityki zagranicznej. W relacjach między państwami, gdzie rządzi zasada konweniencji[133], nie można zatem kierować się względami sumienia, zwłaszcza wobec perfidnej Anglii – „naturalnego wroga", który nie ma żadnych skrupułów wobec Francji, prowadząc wrogie działania także w czasach pokoju. Zadaniem polityki zagranicznej, pisał dalej Beaumarchais, jest utrzymanie bezpieczeństwa i suwerenności państwa, arcydziełem zaś w jej prowadzeniu wykorzystanie podziałów wśród wrogów. Tu znalazło się miejsce na przypomnienie królowi o sekretnym planie (bez wspominania o jego treści). Gdyby natomiast monarcha miał jeszcze wątpliwości, to Beaumarchais zalecał przedyskutowanie tego pomysłu z kimś bardziej obytym politycznie, począwszy od Vergennesa, lub sięgnięcie do lektur poświęconych prawu naturalnemu, co było niewątpliwie aluzją do młodego wieku Ludwika XVI i jego braku doświadczenia w kierowaniu sprawami zagranicznymi[134]. Francuski agent nie doczekał się szybkiej odpowiedzi króla i 13 grudnia powrócił do Londynu. To jednak, że zasugerował mu w liście konsultacje z Vergennesem może świadczyć, że francuski minister, choć nie podzielał zasady amoralności racji stanu[135], był bardziej otwarty na tajne

[133] Zasada konweniencji („le principe de la convenance") była w XVIII w. politycznym narzędziem racji stanu ówczesnych mocarstw, sprzecznym z „prawem narodów", ale pozwalającym w sprzyjających okolicznościach (pokoju bądź wojny) uzyskać nabytki terytorialne lub strefy wpływów politycznych (protektoratów) prowadzące nierzadko do regulacji granic w międzynarodowych traktatach pokojowych. Szerzej na ten temat por. P. Roback, *Zasada konweniencji w praktyce dyplomatycznej pierwszej połowy XVIII wieku*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 202–214 (tu też literatura zagadnienia).

[134] P.-A. de Beaumarchais do Ludwika XVI, 7 XII 1775, Beaumarchais Correspondence, t. II, s. 150–155. Por. też E.S. Corwin, *op. cit.*, s. 72–74; É. Taillemite, *op. cit.*, s. 104.

[135] Pisał o tym sam Beaumarchais we wspomnianym liście. Beaumarchais Correspondence, t. II, s. 154.

działania antybrytyjskie niż wykorzystywanie Paktu Familijnego tylko w interesie Hiszpanii. Na takie działania stworzyły mu szansę rezultaty misji Bonvouloira.

Rozpoczęcie walki zbrojnej przez brytyjskich kolonistów postawiło już jesienią 1775 r. przed delegatami II Kongresu Kontynentalnego ważny problem pozyskania materiałów wojennych, co wiązało się z potrzebą handlu zewnętrznego większości „starych kolonii". W trakcie związanych z tym dyskusji dotyczących otwarcia amerykańskich portów i oferty handlowej, jaką mogli złożyć miejscowi kupcy państwom europejskim, głownie Francji i Hiszpanii, narażając je zarazem na konflikt z Anglią, wyłoniła się konieczność poznania stanowiska tych krajów wobec wydarzeń w brytyjskiej Ameryce. W tym celu Kongres wyłonił 29 listopada 1775 r. Komitet Tajnej Korespondencji[136]. Najbardziej doświadczonym w sprawach międzynarodowych politykiem tego pięcioosobowego kolegium prawników i plantatorów był B. Franklin – niedawny agent kolonialny w Londynie, znający też trochę Francję i mający tam jako wydawca i uczony oddanych przyjaciół[137]. Kiedy więc Bonvouloir, po długiej i trudnej podróży, przybył 28 grudnia do Filadelfii, odbył trzy zakonspirowane spotkania z przedstawicielami wspomnianego Komitetu. Ich efektem był szczegółowy raport, w którym Bonvouloir donosił, iż Amerykanie „mają zapał i niewiarygodnie dobrą wolę: prawdą jest, że są prowadzeni przez mądre

---

[136] Pierwotnym celem tego Komitetu było nawiązanie kontaktu z „naszymi przyjaciółmi w Wielkiej Brytanii i w innych częściach świata", czyli stworzenie sieci informacji między Kongresem a jego korespondentami, mającej propagować w Europie sprawę amerykańską i pozyskiwać dla niej zwolenników. Komitet ten miał też pokrywać koszty korespondencji i opłacać agentów wysyłanych do Europy. Por. *Journals of the Continental Congress 1774–1789*, vol. III, Washington 1906, s. 392; *The Revolutionary Diplomatic Correspondence* [dalej: Revolutionary Correspondence], ed. F. Wharton, vol. II, Washington 1888, s. 61–63; S. Bemis, *A Diplomatic History of the United State*s, New York 1957, s. 22; P. Robak, *W służbie kontrabandy. Narodziny dyplomacji amerykańskiej (1775–1776)*, [w:] *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki. Reminiscencje w 220. rocznicę uchwalenia*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2009, s. 292–294; I. Rusinowa, *Geneza Stanów Zjednoczonych...*, s. 143.

[137] Pozostali członkowie Komitetu to John Dickinson, Benjamin Harrison, Thomas Johnson i John Jay. Por. Diplomatic Correspondence, vol. II, s. 62–63; I. Rusinowa, *Geneza Stanów Zjednoczonych...*, s. 143. Na temat pobytu w Londynie B. Franklina por. J. Daszyńska, *Misje Benjamina Franklina w Londynie w latach 1757–1775*, Łódź 1994; C. Van Doren, *Benjamin Franklin*, New York 1956, s. 271–526; E. Wright, *Benjamin Franklin and American Independence*, London 1966, s. 62–123.

głowy", ale brakuje im zaopatrzenia wojskowego, floty i pieniędzy. Uważał też, że bez pomocy Francji i Hiszpanii nie utrzymają się. Stąd członkowie Komitetu byli zainteresowani tym, czy Francja dostarczy walczącym koloniom potrzebnego uzbrojenia, prochu i amunicji w zamian za udział w amerykańskim handlu. Bonvouloir nie miał pełnomocnictw, aby natychmiast im odpowiedzieć, ale zgodnie z instrukcją zapewniał ich o dobrej woli Francji oraz o tym, iż nie rości ona żadnych pretensji wobec Kanady[138]. To oświadczenie było istotne w sytuacji, kiedy Amerykanie zajęli Montreal i oblegali Quebec. Wieści o ich sukcesach, które dotarły do Londynu w końcu grudnia, umocniły jeszcze rząd Northa w pokojowym kursie polityki wobec dworów burbońskich[139]. Tymczasem, kiedy Bonvouloir konspiracyjnie konferował z Komitetem Tajnej Korespondencji, dwaj inni Francuzi, Pierre Penet i Emmanuel de Pliarne, którzy przybyli z St. Domingue, ale sprawiali wrażenie, że są wysłannikami Wersalu, spotkali się z członkami innego kolegium II Kongresu – Tajnym Komitetem i zaofiarowali dostarczenie kolonistom broni. Penet udając się do Francji zabrał ze sobą listę amerykańskich potrzeb[140]. Inicjatywa tych kolonialnych kupców wskazywała, że niezależnie od deklarowanych pokojowych intencji wobec Wielkiej Brytanii i odżegnywania się od udzielenia pomocy „insurgentom"[141], francuski sekretariat stanu ds. zagranicznych stanie przed groźna alternatywą: albo uda mu się przejąć choćby częściową kontrolę nad prywatną kontrabandą francuską z walczącymi koloniami w Ameryce Północnej, która trwała od daw-

---

[138] Bonvouloir podawał też wiele fantastycznych informacji dotyczących np. amerykańskiej armii (żołnierze są dobrze umundurowani, opłaceni i właściwie komenderowani. Do tego jest ok. 50 tys. ochotników, którzy nie chcą zapłaty za służbę). Por. Doniol, t. I, s. 287–292; *The Papers of Benjamin Franklin* [dalej: Papers of Franklin], ed. W.B. Willcox, vol. XXII, New Haven–London 1982, s. 312–318. Por. też S. Bemis, *The Diplomacy of the American Revolution*, Bloomington 1957, s. 22–23; O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 234.

[139] Te wiadomości dodarły dokładnie 23 XII 1775 r. Por. N. Tracy, *Navies, Deterrence...*, s. 126.

[140] Papers of Franklin, vol. XXII, s. 311–312; *Letters of Members of the Continental Congress*, ed. E.C. Burnett, vol. I, Washington 1921, s. 304; S. Bemis, *The Diplomacy...*, s. 34; P. Robak, *W służbie kontrabandy...*, s. 295.

[141] Vergennes w liście do markiza d'Ossun z 16 XII 1775 r. pisał, że Francja chce uniknąć wojny tak długo, jak to będzie możliwe, burbońska zaś inwazja na Portugalię, to konflikt w całej Europie. Poza tym, w Wersalu wiązano pewne nadzieje na uzyskanie korzyści handlowych w relacjach z Lizboną. Por. O.T. Murphy, *Charles Gravier...*, s. 229.

na[142], albo będzie się ona dalej rozwijała narażając i tak dwór w Wersalu na jej konsekwencje w relacjach z Londynem. Raport Bonvouloira, który dotarł do Vergennesa w lutym 1776 r. dostarczał francuskiemu ministrowi dodatkowych argumentów do rozwiązania tego dylematu i przekonania Ludwika XVI do udzielenia tajnej pomocy Amerykanom przy zachowaniu oficjalnej neutralności wobec wydarzeń po drugiej stronie północnego Atlantyku.

Próba bilansu

W wyniku dokonujących się od drugiej połowy XVII w. przemian gospodarczych, związanych z rosnącą rolą dalekosiężnej wymiany towarowej, wojny dynastyczne z udziałem państw euroatlantyckich stały się zarazem zmaganiami o handel i kolonie. Sukces w tej rywalizacji odniosła ostatecznie Wielka Brytania, która głównie kosztem francuskich posiadłości, uzyskała na mocy traktatu paryskiego z 1763 r. rozległe atlantyckie imperium kolonialne chronione jej dominacją na morzach. Powstanie tego imperium, burząc dotychczasową dość chwiejną równowagę sił w obszarze pozaeuropejskim, ujawniło jednocześnie ważne dylematy dotyczące perspektyw utrzymania pokoju w Europie oraz bezpieczeństwa domen kolonialnych i handlu innych państw euroatlantyckich, zwłaszcza burbońskich, których posiadłości graniczyły z brytyjskimi w obu Amerykach i na Karaibach.

Powyższe dylematy stały się szczególnie widoczne w momencie zaostrzenia się w latach 1773–1774 dwóch kryzysów kolonialnych na zachodniej półkuli: portugalsko-hiszpańskiego nad Zatoką La Plata i 13 „starych kolonii" z ich brytyjską metropolią.

Dyplomacja francuska od początku kierowania nią przez ministra Vergennesa (połowa 1774 r.) zwróciła szczególną uwagę na te

[142] Już Rochford w depeszy do Stormonta z 27 I 1775 r. skarżył się na nielegalny francuski handel z Amerykanami. Por. British Diplomatic Instructions, vol. VII, s. 148–149. Handel ten, począwszy od 1774 r., był przedmiotem licznych studiów sporządzanych przez współpracowników Vergennesa, w których analizowano nie tylko jego perspektywy, ale też konsekwencje zaangażowania się Francji po stronie walczących kolonii brytyjskich. Tu m.in. opracowania kawalerów d'Annemurs, de Rayneval, de Malouet czy hr. d'Estaing. Por. AMAE, MD, Fonds Divers, États-Unis, vol. I, fol. 18–98 i vol. IV, fol. 6–219. Na temat tego handlu por. też C.H. van Tyne, *French Aid before the Alliance of 1778*, AHR, vol. XXX, 1926, s. 31–37.

obszary zapalne ze względu na bezpieczeństwo francuskich Indii Zachodnich i łowisk nowofundlandzkich oraz sojusznicze zobowiązania wobec Hiszpanii. Poza tym, kryzys brytyjskiego imperium w Ameryce Północnej niósł realną perspektywę osłabienia potęgi Anglii i przywrócenia kolonialnej równowagi sił. To zainteresowanie dworu w Wersalu strefą atlantycką, nawiązując do wcześniejszej inicjatywy odwetu ministra Choiseula, odświeżało jednak wynikłe wówczas obawy, że konflikt brytyjsko-burboński może uleczyć imperialne kłopoty Anglii i przynieść zagrożenie dla francuskich posiadłości na Karaibach. Stąd Vergennes, świadomy słabości militarnej i finansowej Francji, z ostrożnością podchodził do amerykańskich kryzysów kolonialnych nie chcąc, aby ich eskalacja z udziałem państw burbońskich przeniosła się do Europy. Tu bowiem dyplomacja francuska starała się utrzymać pokój wobec nieprzewidywalnych skutków sporu hiszpańsko-portugalskiego. Dlatego wobec „bostońskiej rebelii" Vergennes deklarował w 1774 r. neutralność i odżegnywał się od udzielenia jakiejkolwiek pomocy zbuntowanym kolonistom brytyjskim, skupiając się w relacjach z Londynem głównie na zabezpieczeniu francuskich praw do łowisk nowofundlandzkich. Jednak na tym pokojowym stanowisku francuskiej dyplomacji przekazywanym brytyjskim władzom zaciążyły w 1775 r. podjęte przez dwór w Wersalu reformy floty wojennej oraz przebieg wydarzeń w obu Amerykach.

Sukcesy wojenne Amerykanów przekonały stopniowo Vergennesa, że brytyjska armia może nie zdołać utrzymać zwierzchności metropolii nad zbuntowanymi koloniami. Niosło to według niego podwójne zagrożenie. Z jednaj strony obawiał się przeniesienia ducha rebelii do francuskich „cukrowych wysp", z drugiej zaś dawał o sobie znać niepokój o ewentualne skutki dla tych posiadłości zakończenia wojny w Ameryce Północnej, podsycany często przesadzonymi lub nieprawdziwymi informacjami napływającymi z francuskiej ambasady w Londynie. W tej sytuacji Vergennes przyjął defensywną strategię odstraszania Anglii przygotowaniami do przyszłej wojny, w której widział miejsce na alians i pomoc dla Amerykanów. Próbował też przekonać do tego projektu Hiszpanów, ale bez powodzenia. Tymczasem deklaracja Jerzego III uznająca jego amerykańskich poddanych za rebeliantów upewniła Vergennesa, że pojednanie brytyjskiej metropolii z jej zbuntowanymi koloniami jest niemożliwe, co oznaczało, że wojna po drugiej stronie Atlantyku potrwa długo i osłabi imperialną potęgę Anglii na tyle, aby nie zagrażała ona burbońskim posiadłościom w zachodniej hemisferze.

To przekonanie, podzielane też przez Ludwika XVI, skłoniło ich do odrzucenia hiszpańskich planów wojennych skierowanych przeciw Portugalii, a grożących konfliktem z Brytyjczykami. Natomiast zadeklarowane wobec Londynu pokojowe stanowisko Francji nie uwiarygodniało jednak jej pełnej neutralności wobec walczących „insurgentów". Wiązało się to z francuską kontrabandą skierowaną do amerykańskich portów.

Inicjatywa udzielenia tajnej pomocy przez dwór w Wersalu amerykańskim patriotom pojawiła się już w końcu 1774 r. Wyszła z kręgów radykalnej opozycji antydworskiej w Londynie (z udziałem kolonialnych agentów) i zmierzała do sprowokowania wojny z Burbonami, przy wykorzystaniu w tym celu obu konfliktów kolonialnych na zachodniej półkuli. Do tej inicjatywy Beaumarchais próbował (jednak nie był to jego pomysł) przekonać Ludwika XVI, ale napotkał zdecydowany sprzeciw tego monarchy. Natomiast bardziej otwarty na antybrytyjskie zakulisowe działania okazał się Vergennes. Ułatwiły mu to rezultaty misji Bonvouloira i prywatne przedsięwzięcia francuskich kupców, które wskazywały na konieczność przejęcia przez sekretariat stanu ds. zagranicznych choćby częściowej kontroli nad francusko-amerykańską kontrabandą, której skutki i tak obciążały dwór w Wersalu. Uznana ostatecznie przez Ludwika XVI w 1776 r. niezbędność udzielenia tajnej pomocy walczącym „insurgentom", z zachowaniem oficjalnej neutralności, potwierdziła tylko to, co już rok wcześniej stało się intratnym interesem kupieckim.